NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 107 (2648). Wilno. Sroda 26 Kwietnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

SCHYŁEK KOALICJI

Hitler — Hugenberg.

Przed paru dniami Hitler zamianował nowy rząd pruski z Göringiem na czele. Ministrami zostali dotychczasowi komisarze Rzeszy do poszczególnych resortów pruskich, wyłącznie hitlerowcy. Prowizorjum przeistoczyło się w stan trwały. Jedynie ministerstwa pruskie — handel i rolnictwo — nie zostały definitywnie obsadzone. Sprawuje w nich komisaryczne rządy minister Rzeszy do spraw gospodarczych, a zarazem szef stronnictwa niemiecko - narodowych Hugenberg. Potwierdzenie jego jednak na tem stanowisku zostało odroczone.

Trzeba w tem miejscu przypomnieć, że w myśl porozumienia pomiędzy niemiecko - narodowymi a Hitlerem na którego podstawie powstał rząd „narodowy" w dn. 30 stycznia r. b., w rękach Hugenberga miały być skoncentrowane agendy gospodarcze rządu. Zamiarem niemiecko - narodowych było zabezpieczyć się w ten sposób przed radykalnemi eksperymentami hitlerowskiego „socjalizmu". Ale przewyższające oczekiwania powodzenie wyborcze narodowych socjalistów w dn. 5 marca wzmogło ich apetyty do pełni władzy w Rzeszy. Hugenberg ze swoją dyktaturą gospodarczą stał się niewygodnym sojusznikiem. Zaczęto stawiać mu trudności w swobodnem obracaniu się w ramach powierzonych jego pieczy resortów.

Początkowo tarcia były nieznaczne, bowiem sztab Hitlera zajęty był dziedziną polityki wewnętrznej, oraz opanowywaniem aparatu państwowego. Przychodziła jednak powoli kolej i na sprawy gospodarcze. W jednem ze swoich przemówień Göring przypomniał o realizacji haseł narodowego socjalizmu w tej dziedzinie, co nie mogło pójść w smak Hugenbergowi, przedstawicielowi przemysłu i wielkiego kapitału. W międzyczasie zaznaczyły się niesnaski również w tendencjach politycznych. Wbrew Papenowi Hitler uznał sprawę restytucji monarchji za nieaktualną. Przewodniczący klubu niemiecko - narodowych w pralamencie v. Oberfohren złożył swą godność wraz z mandatem.

Giętki polityk v. Papen łatał co mógł, lecz tarcia rosły. Przed paru dniami Hugenberg opublikował oświadczenie, w którem zastrzega się przeciwko zmianom układu koalicyjnego, stawiając tezę, że pełnomocnictwa udzielone Hitlerowi przez parlament mają moc tylko pod warunkiem spełnienia wszystkich punktów tego układu. Oznacza to, iż niezatwierdzenie Hugenberga na stanowisku ministra pruskich resortów gospodarczych uzna jego stronnictwo za przekreślenie porozumienia, a w konsekwencji — za pozbawienie mocy obowiązującej ustawy o pełnomocnictwach dla Hitlera.

Zarazem zastrzega się stanowczo Hugenberg w swe deklaracji przeciwko nielegalnej interwencji partyjnych czynników hitlerowskich w sprawy organizacyjne związków gospodarczych.

Wystąpienie szefa niemiecko-narodowych zostało przez sojuszników zbagatelizowane. Nie nastąpiła żadna urzędowa odpowiedź i sprawa nominacji Hugenberga pozostaje w dalszym ciągu w zawieszeniu. Natomiast w prasie od niedawna hitlerowskiej („Berliner Tageblatt") pojawił się wyraźnie inspirowany artykuł dowodzący w formie trochę kpiarskiej iż kierowanie czterema ministerstwami (2 Rzeszy i 2 pruskie) przez jednego człowieka jest nazbyt wielkim jego obowiązkiem, należałoby przeto mu ulżyć! Hugenberg pośpieszył zaprotestować przeciwko takiemu niedocenianiu jego sił i ponownie przypomnieć, że zespolenie resortów gospodarczych w jego rękach było istotnym warunkiem zawartego w styczniu porozumienia.

Czy te starania i oświadczenia wiele mu pomogą — wolno wątpić. Przykład z Papenem, który musiał ustąpić Göringowi fotel pruskiego premjera, mimo że w owym układzie był mu przyrzeczony, wskazuje na to, że Hitler nie zamierza swoich obietnic brać dosłownie. Wprawdzie Papen wolał ustąpić dobrowolnie, przekonawszy się, że nie da rady, natomiast Hugenberg nie rezygnuje, jednakże skutek dla obu może być podobny. Narazie — sądzić trzeba — Hugenbergowi część jego kompetencyj ministerjalnych będzie pozostawiona.

Interesującem i znamiennem jest w całej tej kłótni to, że obóz Hitlera dąży konsekwentnie do ustanowienia w Rzeszy swojejnie podzielnej dyktatury. Nacjonalizm nie jest jedynym wyrazem dążeń partji „nazi". Dopóki na pierwszym planie stoją zagadnienia polityczne — zgoda jest możliwa. Skoro tylko wysuną się naprzód sprawy socjalno - gospodarcze rozbieżności wewnątrz koalicji stać się mogą nie do pokonania. Hitleryzm jest pewnym odrębnym światopoglądem, w wielu punktach sprzecznym ze społecznym i gospodarczym konserwatyzmem niemiecko - narodowych. Prócz tego metoda działania obozu Hitlera nie nadaje się do tych wymogów, które stwarza koalicyjność rządów. Uzgadnianie i kompromisy nie leżą w naturze ruchów tak dynamicznych, jak hitleryzm.

Polityka zagraniczna jest dziedziną, w której najłatwiej jest osiągnąć jednomyślność. P. Neurath pozostaje na stanowisku, mimo że nie jest hitlerowcem. Nazewnątrz pozostanie nim zapewne dość długo, jeżeli nie zastąpi go Papen. Ale miejsce nerwu dającego impulsy polityce zagranicznej Rzeszy zajął w jego urzędzie (chociaż rezyduje w innym lokalu) p. Alfred Rosenberg, szef „urzędu do spraw zagranicznych" partji Hitlera. Wschodnie zainteresowania i koncepcje tej wpływowej osobistości są dostatecznie znane. Nie będzie przeto bezzasadnem przypuszczenie, że odtąd polityka Rzeszy w zakresie spraw polskich, bałtyckich i rosyjskich nosić będzie piętno dążeń i poglądów p. Rosenberga. Pogłoska o propozycjach hitlerowskich poczynionych Litwie w toku pertraktacyj handlowych, częściowo potwierdzona przez kowieński dziennik żydowski, jest pierwszym kwiatkiem z tego bukietu.

Testis.

Dokoła rozmów waszyngtońskich.

Przedmiot rozmów.

Komunikat Roosevelta i Mac Donalda.

LONDYN. (Pat). Prezydent Roosevelt i premjer Mac Donald ogłosili wczoraj wieczorem, po zakończeniu narad z udziałem ekspertów, wspólny komunikat, w którym oświadczają, że następujące sprawy były przedmiotem rozważań: 1) kwestja poziomu cen światowych, 2) polityki banków centralnych, 3) złotego parytetu walut, 4) restrykcyj pieniężnych, 5) poprawy sytuacji srebra, 6) ograniczeń handlowych.

Zawarcie porozumienia w którejkolwiek z tych spraw zastrzeżone zostało dla wszechświatowej konferencji ekonomicznej, gdyż — jak podkreśla komunikat — obecne rozmowy, wedle założenia ich uczestników, nie mają dążyć do zawarcia porozumienia. Celem obecnych rozmów było jedynie zbadanie kompleksu zagadnień, które winny być załatwione. Cel ten, dzięki odbytym rozmowom, został z wielkiem powodzeniem osiągnięty.

Kanada porzuca parytet złota.

LONDYN. (Pat). Rząd kanadyjski ogłosił oficjalnie, że porzuca parytet złota, na którym opierał się dotychczas dolar kanadyjski. Dolar kanadyjski jest ściśle związany z amerykańskim. Decyzja powzięta obecnie jest niewątpliwie następstwem decyzji prezydenta Roosevelta.

Zaznaczyć należy, że gdy Wielka Brytanja we wrześniu 1931 roku odstąpiła od parytetu złota, Kanada odmówiła żądaniu Londynu pójścia za jego przykładem. Obecnie czyni to z własnej inicjatywy, co świadczy o ścisłym związku gospodarczym pomiędzy Kanadą a Stanami Zjednoczonemi.

Decyzja władz kanadyjskich jest poważnym ciosem dla polityki układów ottawskich.

Sen. Borah już wie o Pomorzu.

PARYŻ, (Pat). — Korespondent „Echo de Paris" Pertinax donosi z Waszyngtonu, że premjer Mac Donald odbył wczoraj konferencję z senatorem Borahem, byłym przewodniczącym komisji spraw zagranicznych senatu. W czasie tej rozmowy miała być poruszana również sprawa Pomorza.

Jest rzeczą charakterystyczną — donosi Pertinax — że sen. Borah, wybitny przedstawiciel amerykańskiej ideologji rewizjonistycznej wpływać miał na Mac Donalda, aby ten nie poruszał sprawy Pomorza, podkreślając że Polska nigdy nie zgodzi się na oddanie Pomorza, którego będzie bronić do ostatka siłą oręża.

Również dzisiejsze „Paris Midi" w korespondencji Perreux z Genewy donosi, że Mac Donald miał zaniechać poruszania sprawy Pomorza, zdając sobie sprawę, że zagadnienie to kryje groźbę sprowokowania wojny.

Expose angielskiego ministra skarbu.

LONDYN, (Pat). — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin wygłosił exposé angielski minister skarbu Neville Chamberlain.

Minister oświadczył, że deficyt budżetowy w ostatnim roku wyniósł 32,678,989 f. st., z tej sumy 28,900 tys. f. st. wypłacono Stanom Zjednoczonym A. P., przyczem w tej sumie 14,600 tys f. st. na spłatę długu wojennego. Na rok bieżący — zdaniem ministra — nie można czynić żadnych przewidywań budżetowych, a to w związku z nieuregulowaniem sprawy spłaty długu Stanom Zjednoczonym oraz nieustaleniem sumy spłat ze strony zagranicznych dłużników Anglji. Chamberlain zapowiedział wniesienie projektu zwiększenia funduszu stabilizacyjnego funta, który to fundusz w pewnej chwili był poważnie naruszony. Minister dodał, że zostało to zdecydowane przed porzuceniem parytetu złota przez Stany Zjednoczone.

Zdawaliśmy sobie sprawę od samego początku — mówił minister — że inicjatywa Roosevelta nie była bynajmniej podjęta w przewidywaniu rokowań z innemi państwami, lecz, że została spowodowana względami czysto wewnętrznemi. Możemy z zadowoleniem stwierdzić, że nasze dążenia do współpracy międzynarodowej są podzielone przez Stany Zjednoczone. Chociaż sytuacja, jaka wytworzyła się ostatnio wywołuje pewien niepokój, spodziewamy się, że nowe zarządzenia, zamierzone przez prezydenta Roosevelta, będą sprzyjały ustaleniu wzajemnego zaufania.

Dalej minister omówił poszczególne pozycje preliminarza budżetowego. Wreszcie zakończył podkreśleniem, że dochody budżetowe obliczam są na 698,777 tys. f. st., wydatki zaś — 697,486 tys. f. st. Nadwyżka budżetowa wynosi więc 291 tys f. st. Min. Chamberlain oświadczył, że pesymizm co do perspektyw finansowych jest nieuzasadniony, podkreślając, że powrót dobrobytu zależny jest od współpracy międzynarodowej.

W końcu Neville Chamberlain stwierdza, że misja Mac Donalda w Waszyngtonie tylko wtedy będzie owocna, jeśli wszystkie narody uwierzą w możliwość wspólnej akcji dla dobra świata.

Dolar i funt.

WARSZAWA, (Pat). — Zwyżka funta szterlinga, jaka miała miejsce w dniu wczorajszym i onegdajszym, została opanowana. — Dzisiaj od rana na giełdzie w Londynie a także na innych giełdach europejskich kurs funta systematycznie zniżkuje.

Na giełdzie londyńskiej za 1 funt przy wypłatach na Paryż płacono przed otwarciem giełdy 88.75, przy otwarciu 88,81, następnie 88,43 a około godz. 13 min. 30 — 88,21. — Przy wypłatach na Szwajcarję kurs funta notowano 18,12 i pół — 18,09 — 18,03 — 17.98.

W Paryżu Londyn notowano w płaceniu 88,70 (wczoraj 89.15), w Zurychu przy otwarciu 18,15, przy zamknięciu 18,05 (wczoraj 18,17 i pół).

Na giełdzie warszawskiej oficjalny kurs dewizy angielskiej spadł na 30,95 i 30,90 (wobec 31,35 w dniu wczorajszym).

WARSZAWA, (Pat). — DOLAR zniżkuje dziś jeszcze w dalszym ciągu. W Paryżu wypłaty na Nowy York notowano 22.75 (wczoraj 22,95), — w Zurychu 4.65 w otwarciu, 4.64 w zamknięciu (wczoraj 4,70).

Wobec znaczniejszej zniżki funta szterlinga niż dolara, kurs dewizy amerykańskiej w Londynie kształtował się zwyżkowo. O ile wczoraj za 1 funt przy wypłatach na Nowy York notowano 3,89, to dzisiaj tylko 3,87 3/4 a następnie 3,86. — Na giełdzie warszawskiej kabel na Nowy York notowany był — 8,00 do 8,05 a czek 7,95 do 7,94.

LONDYN, (Pat). — W kołach giełdowych Londynu w dalszym ciągu utrzymuje się pogłoska, jakoby w Waszyngtonie doszło do cichego porozumienia w sprawie przyszłej stabilizacji funta na pziomie około 3,80 dolarów za funt. Sfery miarodajne jednakże i organ City londyńskiej „Financial Times" zaprzeczają tej wiadomości.

WARSZAWA. (Pat). — Zniżka kursu funta szterlinga, która zaznaczyła się już od rana, trwała w ciągu całego dnia. Dziś na giełdzie paryskiej dewizy londyńskie zniżkowały z 85,15 na 88,70 w otwarciu o na 88,15 w zamknięciu. Nieco większy jeszcze spadek funta w stosunku do franka francuskiego zaznaczył się na giełdzie londyńskiej.

Dolar, który zniżkował dziś do południa, po południu poprawił nieco swój kurs nie osiągnął jednak poziomu dnia wczorajszego. W Paryżu wpłaty na Nowy York notowano w zamknięciu 22,87, w otwarciu tylko 28,75, wczoraj 22,95. W Londynie dewizę amerykańską notowano 3,89 i pół, dziś w południe 3.86, w zamknięciu dzisiejszem 3,84 1/4, przy otwarciu giełdy nowojorskiej Londyn notowano 3,85 1/4, czyli słabiej niż wczoraj, kiedy kurs był 3,87 1/4.

Inne dewizy europejskie zwyżkowały.

Przed konferencją finansową w Białym Domu.



W ubiegłym tygodniu rozpoczęła się w siedzibie prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Roosevelta w Białym Domu w Waszyngtonie międzynarodowa konferencja finansowa z udziałem prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, premjera Wielkiej Brytanji Mac Donalda i przedstawiciela Francji Herriota.

Na zdjęciu naszem widzimy Herriota na pokładzie parowca „Ile de France", przybywającego do portu w Nowym Yorku.

Amb. Patek ma złożyć memorandum.

PARYŻ. (Pat). — Agencja Havasa podaje z Waszyngtonu: Równolegle z rozmowami prezydenta Roosevelta i Mac Donalda a Herriota, odbywa się żywa wymiana poglądów między ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej Patkiem a przedstawicielami państw, wchodzących w skład Małej Ententy. Jednocześnie Agencja Havasa informuje, że ambasador Patek ma złożyć departamentowi stanu memorandum, — odzwierciadlające program, ustalony ostatnio na konferencji w Bukareszcie przez blok państw agrarnych.

Herriot zachwycony.

WASZYNGTON. (Pat). Herriot oświadczył: Prezydent Roosevelt najwidoczniej znakomicie rozumie Francję i interesujące ją zagadnienia. Nasze pierwsze spotkanie i nasze rozmowy zachwyciły mnie. Rozmowy te, natury ogólnej, utrzymane były w tonie niezmiernie serdecznym.

Długi wojenne.

PARYŻ, (Pat). — Według ostatnich informacyj, jakie nadeszły z Waszyngtonu, w rozmowach Roosevelta z Herriotem poruszona była rzekomo również sprawa długów wojennych.

Przedstawicielowi „Intransigeant" Herriot oświadczył, że Stany Zjednoczone, Francja i Anglja uznały jako konieczne jak najszybsze zwołanie światowej konferencji ekonomicznej.

Dr. Schacht pojedzie do Waszyngtonu.

BERLIN, (Pat). — Donoszą urzędowo że prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht udaje się jako reprezentant rządu Rzeszy do Waszyngtonu, aby wziąć udział w rozmowach przygotowawczych do światowej konferencji gospodarczej. Dr. Schacht przybędzie do Nowego Yorku 5 maja.

WIADOMOSCI z KOWNA

ECHA OŚWIADCZENIA ORGANU PREMJERA ŁOTEWSKIEGO ODNOŚNIE SPRAWY WILEŃSKIEJ.

„Lietuvos Aidas" w Nr. 89 z bm. 1933 pisze: Organ premjera łotewskiego Błodnieksa „Latvija" wyraża niezadowolenie z powodu stanowiska zajętego przez Litwę w sprawie Wilna. „Latvija" radzi Litwie również nie wiązać sprawy wileńskiej ze sprawą związku bałtyckiego. Ignorowanie życia realnego wydaje się pismu łotewskiemu romantyzmem. „Latvija" w sposób oklepany poucza polityków litewskich, że postępując w ten sposób nietylko nie odzyskają oni Wilna lecz utracą Kłajpedę. „Stawianie kwestji wileńskiej — dowodzi „Latvija" — w środku wszystkich problemów, jak to czyni „Liet. Aidas", oznacza odrzucenie jakichkolwiek prób w kierunku stworzenia związku bałtyckiego. Jasną jest bowiem rzeczą, że w zakres zadań związku bałtyckiego nie może wchodzić sprawa rozstrzygania sporów terytorjalnych".

Swe oświadczenie upiększa „Latvija" na zakończenie zwykłemi zarzutami łotewskiemi pod adresem Litwy, mianowicie na temat „flirtu z Rosją i Niemcami". „Latvija" wyraża jednak nadzieję, że politycy litewscy się „opamiętają" (Wilbi).

STAN LITEWSKIEGO SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO.

W dniu 1 stycznia 1933 r. czynnych było na Litwie poza obszarem Kłajpedy 22.. szkół powszechnych czteroklasowych i 52 sześcioklasowych. W szkołach tych pracowało 4.317 nauczycieli. Do szkół uczęszczało 235.033 uczniów w tem 217.883 litewskich, 12.687 żyd., 1.343 niemieckich, 592 polskich 504 rosyjskich, 469 łotewskich i 1.555 innych.

„Cywilizacja" trzeciej Rzeszy.

„Czarna lista". — Stosy na placach.

BERLIN, (Pat). — Wszystkie biblioteki i powypożyczalnie książek w Berlinie otrzymały okólnik miejscowej komisji powołanej do tępienia literatury wywrotowej, zawierający czarną listę książek i pism marksistowskich, znajdujących się na indeksie.

W prędkim czasie odbędzie się na placach miasta publiczne spalenie usuniętych przez wspomnianą komisję książek i pism. Termin tego autodafe zostanie niebawem ogłoszony.

Sowiety protestują.

MOSKWA, (Pat). — Ambasador Z. S. R. R. w Berlinie Chinczuk złożył w sprawie rewizji w centrali Deropu kategoryczny protest w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy.

Strzały do tłumu

usiłującego odbić aresztowanych.

KRAKÓW, (Pat). — W poniedziałek dnia 24 bm. po południu w gminie Kasina Wielka, powiatu limanowskiego, tłum liczący około 150 sób, napadł na czterech policjantów prowadzących na posterunek policyjny dwu osobników, aresztowanych za to, że poprzedniego dnia stawili opór policjantom i udaremnili im pełnienie czynności służbowych.

Tłum, usiłując odbić aresztowanych, otoczył policjantów i zaatakował ich kamieniami i kijami. Jeden policjant został poważnie ranny, pozostali, zmuszeni w obronie własnej do użycia broni, dali pięć strzałów, wskutek czego 3 osoby z tłumu zostały ranione. Tłum po strzałach rzprószył się.

Jeden z rannych, nazwiskiem Nowak — zmarł.

Na miejsce przybyły władze sądowo — prokuratorskie oraz starosta powiatu wraz z komendantem powiatowym Policji Państwowej, celem przeprowadzenia śledztwa.

Świętokradztwo.

Wczoraj bawiący się nad Wisłą przy ul. Rybaki w Warszawie dzieci znalazły w piasku części monstrancji, skradzionej w nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę w kościele N. P. Marji na Nowem Mieście.

„Okręt — widmo".

HAMBURG, (Pat). — O zagadkowem zdarzeniu donoszą z okrętów, wracających z kanału La Manche. Mianowicie natknęły się one tam na jacht, unoszony przez fale. Na pokładzie jachtu nie było nikogo; papierów okrętowych nigdzie nie znaleziono. W kajucie kapitana znaleziono stół, pokryty wyszukanemi potrawami i napojami. Jacht, który nosił francuski napis „Alerte", przyholowano do angielskiego portu Tyne. Ze zdumieniem stwierdzono, że pod tą nazwą nigdzie żadnego okrętu nie zarejestrowano.

Starzy marynarze przypominają identyczny wypadek z r. 1876 ze statkiem „Marie Celeste", którego tajemnica nigdy nie została wyjaśniona.

Zaprzeczenie.

BUDAPESZT. (Pat). — Węgierskie biuro telegraficzne dementuje wiadomość podaną przez praskie „Narodni Listy, jakoby z Włoch do Węgier przesłano przez Bułgarję transport broni. Z miarodajnych źródeł oświadczają, że wiadomość ta jest zmyślona.

Kiepurę oddali Włochom...

LIPSK, (Pat). — UFA berlińska, reklamując nowy film Kiepury „Pieśń dla ciebie" zamilcza zupełnie pochodzenie polskie naszego rodaka, podając wszędzie że jest on śpiewakiem włoskim. To samo czynią kina lipskie i drezdeńskie. Jedna z gazet weimarskich stwierdza nawet, że Kiepura przed 7 laty naturalizował się jako Włoch i „nie jest Żydem".

Solidarność wiedeńskich uczonych.

WIEDEŃ, (Pat). — Z powodu niedopuszczenia rentgenologa wiedeńskiego prof. Kienbecka na odbywający się w Bremie kongres rentgenologów niemieckich, rentgenolodzy wiedeńscy, zarówno chrześcijanie jak Żydzi, postanowili jednomyślnie nie brać udziału w tym kongresie.

Odnośna rezolucja głosi, że wiedeńska szkoła rentgenologiczna stanowi całość, której nie można dowolnie rozbijać na część aryjską i nie — aryjską.

Kronika telegraficzna.

— **Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało** do wszystkich podległych mu urzędów pismo, zawiadamiające o uchyleniu zarządzenia o pobieraniu przy wydawaniu pozwoleń na broń 20 groszy tytułem zwrotu kosztów druku.

— **Prezes F. I. D. A. C.-u gen. Górecki** przyjęty był dzisiaj przez prezydenta republiki francuskiej Lebruna oraz premjera Daladier.

— **Ukazała się pogłoska w dziennikach rumuńskich** o ustąpieniu Maniu ze stanowiska prezesa partji narodowo — chłopskiej.

— **Lwowskie Starostwo Grodzkie** na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o stowarzyszeniach rozwiązało lwowską Konferencję Akademicką jako zrzeszenie nieodpowiadające w ogólności warunkom prawnym, przepisanym dla swego istnienia.

— **W całej Jugosławji** panują chłody. W Herzogowinie spadł duży śnieg. Winnice i pola tytoniowe doznały znacznych uszkodzeń. W niektórych miejscowościach w Bośni warstwy śniegu dochodzą do grubości jednego metra.

— **Baron Ropesa,** członek austrjackiego towarzystwa geograficznego, autor licznych dzieł o Albanji, w przystępie napadu szału zastrzelił swego sekretarza Albańczyka a następnie sam odebrał sobie życie.

Japonja nie ma zamiaru zajmowania Pekinu i Tien-Tsinu.

Ze źródeł japońskich otrzymała Ajencja „Iskra" specjalny komunikat, twierdzący w tonie stanowczym, iż wojska mandżursko-japońskie zbliżające się — jak doniosły depesze — do Pekinu i Tien-Tsinu nie mają zamiaru okupować tych miast.

Komunikat japoński stwierdza, że obecnie prowadzona akcja wojskowa ma na celu wyłącznie odepchnięcie oddziałów chińskich, które usadowiwszy się przy Wielkim Murze prowokowały stale wojska mandżursko-japońskie. Twierdzenie to jest zgodne z kilkakrotnie powtarzanem oświadczeniem rządu japońskiego, który zapewnił oficjalnie, że zajęcie Pekinu i Tien-Tsinu nie leży w jego zamiarach, a właściwym celem obecności wojsk mandżursko-japońskich w prowincji Jehol jest utrzymanie ładu i pokoju oraz oczyszczenie kraju z grasujących na jego terenie luźnych band chińskich. Przekroczenie przez wojska mandżursko-japońskie w kilku miejscach Wielkiego Muru tłumaczyć należy tylko lokalnemi względami strategicznemi, które dadzą się łatwo zrozumieć, jeżeli wziąć pod uwagę, że walki toczyły się bezpośrednio pod samym Wielkim Murem.

Według ostatnio otrzymanych oficjalnych doniesień, wojska mandżursko-japońskie zatrzymawszy się na linji 20—30 klm. na południe od Wielkiego Muru, t. j. wzdłuż rzeki Lan-Ho (około 200 kilometrów na północo-wschód od Pekinu), nie posuwają się zupełnie naprzód. Najlepszym dowodem tego, iż wojska mandżursko-japońskie nie mają zamiaru zająć Pekinu i Tien-Tsinu jest fakt, iż wojska te mogłyby, przy uwzględnieniu łatwo dającego się przejść równinnego terenu przebyć tak nieznaczną przestrzeń bez najmniejszych trudności w nader krótkim czasie, ale naskutek rozkazów dowództwa — tego nie czynią.

Wobec powyższego fakt częstego powtarzania pogłosek o planowaniu zajęcia tych miast, w szczególności pogłosek o bombardowaniu szpitali i t. p. można z całą pewnością tłumaczyć chęcią spowodowania przez Chińczyków interwencji państw obcych i świadomie prowadzoną, a zmierzającą ku temu propagandą.

W końcu informujące Ajencję „Iskra" źródła japońskie stwierdzają, że generałowie chińscy zgromadzili ogromne ilości wojska, tak, iż na samym lewym brzegu rzeki Lan-Ho jest około 16-tu dywizyj, t. j. siły 6—7 razy większe od sił mandżursko-japońskich. Wzbudza to podobno ogólny niepokój i ogromnie zaostrza położenie.

Nie bacząc na to, w chwili obecnej wojska japońskie, mimo wszystko, mają zamiar stanowczo nie przekraczać linji 20—30 kilometrów na południe od Wielkiego Muru, a w razie możności cofnąć się nawet na swe terytorjum. Jednakże, a ileby Chińczycy nie zaprzestali swej akcji, wówczas wojska mandżursko-japońskie może będą zmuszone odstąpić od swego postanowienia, lecz wówczas cała odpowiedzialność musiałaby spaść na Chiny. (Iskra).

Bezrobocie zmniejszyło się o 5 tys. osób.

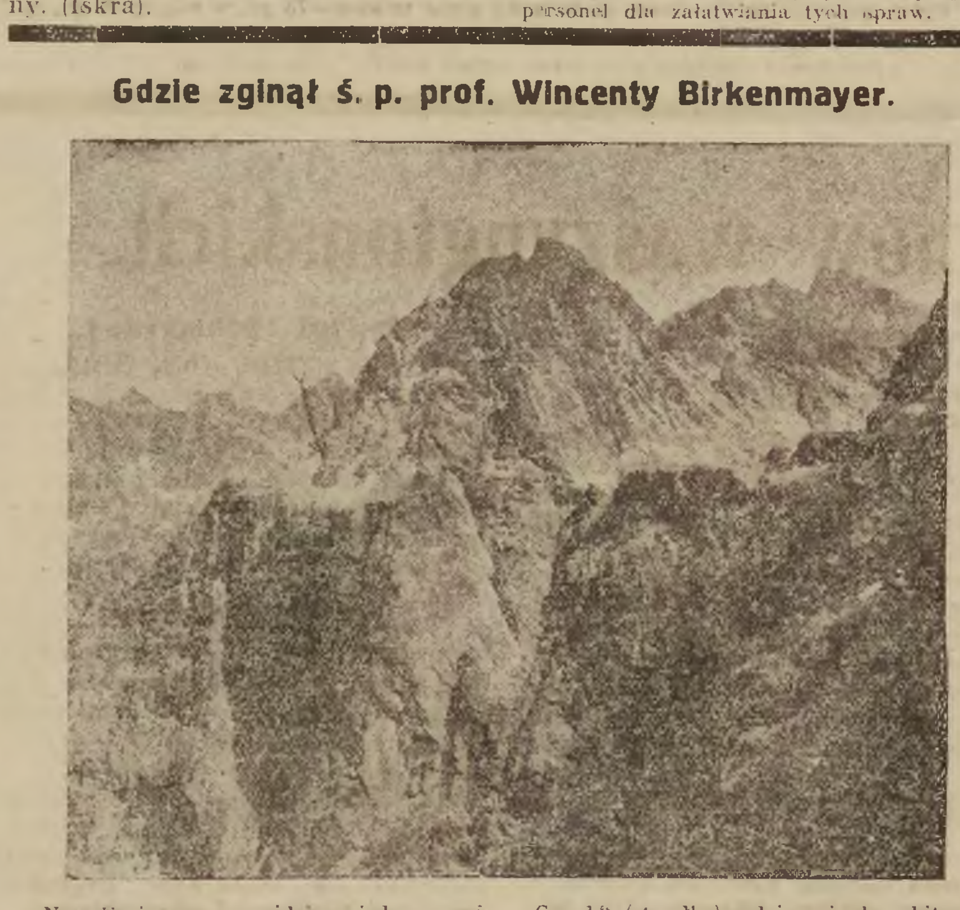
WARSZAWA, (Pat). — Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy na terenie całego państwa wynosiła na dzień 22 kwietnia br. 263,060, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5,318 sób.

Zniesienie kart rejestracyjnych dla towarów na kolejach.

Ministerstwo komunikacji, idąc po linji żądań sfer przemysłowo-handlowych, znosi z dniem 1 maja r. b. statystyczne karty rejestracyjne, które obowiązywały dotychczas w komunikacji ze stacjami portowemi na obszarze Gdyni i Gdańska. W komunikacjach zagranicznych sporządzanie kart rejestracyjnych będzie w dalszym ciągu obowiązujące.

Dzięki zarządzeniom ministerstwa komunikacji klijenci kolei zwolnieni będą od obowiązku sporządzania kart rejestracyjnych przez co odciążona zostanie administracja przedsiębiorstw, zwłaszcza tych, które nadają masowe przesyłki; przedsiębiorstwa te musiały dotychczas utrzymywać specjalny personel dla załatwiania tych spraw.

Gdzie zginął ś. p. prof. Wincenty Birkenmayer.



Na zdjęciu naszem widzimy jeden z najbardziej niedostępnych szczytów tatrzańskich „Ganek" (strzałka), gdzie zginął wybitny taternik ś. p. prof. Wincenty Birkenmayer

Gorgonowa przed sądem przysięgłych.

Sąd częściowo uwzględnił wnioski obrony. — Ponowne wezwanie biegłych.

KRAKÓW, (Pat). — Dzisiaj po czterogodzinnej przerwie została wznowiona rozprawa przeciwko Gorgonowej.

Przewodniczący otworzył posiedzenie odczytaniem protokółu w sprawie dodatkowych wniosków obrony. W postanowieniach swych trybunał w bardzo szczegółowem umotywowaniu przychylił się jedynie do tych wniosków obrony, które dotyczą: 1) odczytania historji choroby żony Henryka Zaremby, 2) przedłożenia sędziom zdjęć daktyloskopijnych z willi brzuchowickiej, 3) zażądania wyjaśnień od sądu lwowskiego, czy dowody rzeczowe we wspomnianej rozprawie były należycie przechowywane. W rozstrzygnięciu pozostałych wniosków trybunał stanął na stanowisku, że nie mają one dostatecznych podstaw prawnych, a zatem nie mogą mieć wpływu na wyrok, bądź na uchwałę ławy przysięgłych.

Obrońca dr. Axer, polemizując z wywodami przewodniczącego, prosi o reasumpcję postanowień obrony, m. in. powołuje się na wyjaśnienie, nadesłane sądowi przez funkcjonarjusza Zakładu Badań Środków Żywności w Warszawie inż. Lewandowskiego. Rozpatrzenie objekcyi obrony trybunał odroczył na później.

Tymczasem sąd przystępuje do wysłuchania opinji profesorów Hirszfelda i Olbrychta. Podpisane przez obu biegłych orzeczenie odczytał prof. Hirszfeld. Po dokładnem przedstawieniu metod i doświadczeń, jakiemi posługiwali się rzeczoznawcy, stwierdzono we wniosku końcowym, że nic nie sprzeciwia się przyjęciu, że stwierdzone właściwości krwi grupy A znajdowały się również w dniu 30 grudnia 1931 r. na chusteczce, jakkolwiek nie można z całą stanowczością powiedzieć, czy pochodziły one z krwi, czy też z innych płynów ustrojowych. Jak widać, orzeczenie takie w chwili obecnej posiada jedynie wartość teoretyczną.

Zkolei sędzia Ostręga odczytuje cały szereg ustępów z protokółu rozprawy lwowskiej. Odczytano również odpowiedź z sądu we Lwowie, w której stwierdza się, że dowody rzeczowe, odnoszące się do procesu Gorgonowej, przechowywane były w stanie zupełnie suchym i w takim stanie odesłane zostały do Warszawy, bądź do Krakowa.

Dalej odczytano pisemne zeznanie świadka Korczyńskiego, artysty — malarza ze Lwowa, który charakteryzując Gorgonową, zarzuca jej agresywne zachowanie się nietylko wobec dzieci Zaremby, ale i w stosunku do własnej córki Romusi. W dzieciństwie Gorgonowa miała swej córce w złości złamać rękę. Zapytana przez przewodniczącego co do szczegółów złamania ręki, oskarżona stanowczo temu zaprzecza. Z zeznań Marji Brechtowej, przełożonej szkoły pielęgniarek we Lwowie, wynika, że Gorgonowa na pielęgniarkę nie nadawała się, gdyż nie miała do tego łagodności.

Po krótkiej przerwie trybunał ogłosił uchwałę, odmawiającą reasumcji poprzednich uchwał trybunału, zakwestjonowanych przez obronę, natomiast postanowił wezwać telegraficznie na jutrzejszą rozprawę wiceprezesa sądu lwowskiego dr. Antoniewicza świadka Korczyńskiego oraz ponownie biegłych lwowskich prof. Westfalewicza i prof. Opieńskiego.

W dalszym ciągu na wniosek obrony odczytano szereg listów Erwina Gorgona, męża oskarżonej, pisanych do niej i do swej rodziny. — Wśród nich również list, skierowany do sędziego śledczego we Lwowie, w którym Erwin Gorgon daje oskarżonej bardzo dobre świadectwo, jako żonie i matce. — Odczytano również korespondencję Gorgonowej pisane do swego męża w Ameryce. Listy te, pisane bardzo złą polszczyzną, są dość niezrozumiałe i nie ujawniają żadnych istotnych szczegółów. Niemniej jednak świadczą, że pisała je osoba silnie odczuwająca doświadczenia losu.

Na tem dzisiejszą rozprawę odroczono do dnia jutrzejszego.

Kondolencje z powodu śmierci prof. Alfonsa Parczewskiego.

W związku ze śmiercią prof. Alfonsa Parczewskiego na ręce rektora U. S. B. nadeszło wiele depesz kondolencyjnych. M. in. JM. Rektor otrzymał następujące depesze:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi przesłać na ręce Waszej Magnificencji wyrazy głębokiego żalu z powodu śmierci ś. p. prof. Alfonsa Parczewskiego, wybitnego prawnika oraz wielce zasłużonego obywatela. (—) **Szef Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej**".

„Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci prof. Parczewskiego nestora prawników polskich składam wyrazy prawdziwego żalu (—) **Aleksander Prystor, Prezes Rady Ministrów**".

„Z powodu zgonu ś. p. Alfonsa Parczewskiego, nestora polskiego świata prawniczego, byłego rektora i dziekana, chlubnie zasłużonego dla nauki profesora Uniwersytetu Stefana Batorego, przesyłam na ręce Waszej Magnificencji wyrazy głębokiego współczucia dla Wileńskiej Wszechnicy. (—) **Władysław Raczkiewicz, marszałek Senatu**".

„Przesyłam wyrazy współczucia z powodu zgonu profesora, byłego rektora ś. p. Alfonsa Parczewskiego. Minister W. R. i O. P. **Jędrzejewicz**".

„Z powodu śmierci nieodżałowanego prof. Parczewskiego przesyłam wyrazy głębokiego współczucia. (—) **Zawadzki**".

„Z powodu śmierci prof. Parczewskiego składam wyrazy kondolencji i głębokiego żalu. (—) **Lucjan Żeligowski**".

Depesze z wyrazami współczucia nadesłały również wszystkie uniwersytety polskie.

Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Poznański wysłały swych delegatów do Kalisza na pogrzeb ś. p. prof. Parczewskiego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,90 — 31,08 — 30,78. Nowy York 7,95 7,97 — 8,00 — 7,92. Paryż 35,20 — 35,02. Szwajcarja 172,78 — 171,92. Berlin w obr. nieof. 206. Tend. niejednolita.

DOLAR w obr. pryw.: o godz. 11 — 8,14. o godz. 12,30 — 7,95.

Popis Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej.

Pod wodzą p. dyr. Zelwerowicza, niezmordowanie czuwającego nad swemi „dziećmi", (a miał ich razem pięćdziesięcioro), odbył zespół młodych adeptów sztuki teatralnej podróż reprezentacyjną do sąsiedniej Łotwy, by pokazać w Rydze i Dyneburgu rezultaty swej ciekawej pracy artystycznej. W stolicy Letgalji bawiono sześć dni, od 17 bm. i jak wnosić można z rozmowy z p. dyr. Zelwerowiczem, wzajemne wrażenia należą do najprzyjemniejszych.

Utworzony ad hoc komitet przyjęcia, złożony z przedstawicieli Teatrów Narodowego, Artystycznego, Rosyjskiego, oraz Polskiego Poselstwa i Zw. Nauczycielstwa Polskiego na Łotwie, przyjmował Polską ekipę teatralną. Odbył się wieczór w polskiem poselstwie, gdzie witał serdecznie przybyłych p. poseł Beczkowicz, ze znaną Wilnu gościnnością, przyjmował ich prezydent miasta, codzień bywali w którymś teatrze przyjmowani owacyjnie, a popis własny, cieszył się ogromnem powodzeniem, zwłaszcza bardzo ciekawie pomyślane obrazy mimiczno - plastyczne.

Zrobiono wycieczkę nad morze do Kemmern, i na wieś, gdzie pokazano Polakom wiejskie tańce narodowe, w strojach odpowiednich, a malowniczość ubiorów dawnej Łotwy jest bajeczna. Wogóle nastrój panował przyjazny i swobodny, a w Daugapils społeczeństwo polskie pośpieszyło posłyszeć i zobaczyć rzadką nowość.

Pokaz zespołu p. dyr. Zelwerowicza należy podzielić na trzy części deklamacje solowe, zbiorowe (kierunek p. Koczanowicza) i obrazy plastyczne własnej kompozycji uczniów, przedstawiane na konkursie, do oceny rzeźbiarzy (Kuna, Wittig), i wyróżniane przez jury.

Deklamacje: **Litwo, Ojczyzno moja,** dobrze ujęte, prosto, bez patosu, którym często psują Mickiewicza. **Pastorałka,** bardzo rozmaita w różnorodności głosowej i gestów, była może trochę za jaskrawo ujęta, za groteskowo, ale dużo było w tem humoru. Gorzej wyszedł głosowo wiersz Tuwima **„Jesteś z mężem w Zakopanem".** Zato cudownie wypowiedzianą była bajka Szelburg - Zarębiny **O jajku gesiem,** kogutku i raku nieboraku. Gesty, zmiany głosu były pełne barw i dźwięków, odpowiednich do treści. **Garncarz** Zegadłowicza, również doskonale uplastyczniony, z wszystkiemi bogatemi zmianami tonacji, jakich ten przyśpiew beskidzki wymaga.

Ze zbiorowych deklamacyj, największe wrażenie robiła **Wielka Parada** Bujnickiego, acz nie wszyscy głosowo odpowiadali natężeniu wiersza, wina to podróży i niespanych nocy, **Pogrzeb Kazimierza Wielkiego,** Wyspiańskiego, był wprost cudowną symfonją zbiorowych tonów dźwonnych, wysokich, harfianych, eolskich, utrzymanych w lirycznych rejonach, zlewających się w akordy i wydobywających solowe partje na tle chóru w sposób przejmujący. Słynne **Buty** Kiplinga, koszmar żołnierskiego marszu, miał nowe szczegóły, dodające mocy tej przejmującej wizji dźwiękowej obłąkanego marsza szeregowców.

Plastyczne pomysły zespołu miały rozmaitą wartość: wszystkie wykazały inteligentne przemyślenie danego problemu. Piękny Pomnik Lotnika, Dodatek dźwiękowy z jazzem wybornie groteska, wspaniale ujęty, przejmujący Obłęd; kolorowy, bajecznie żywy i trafny: Jarmark; karykatura niezrównana: Walka Atletów, z przemarszem znanych asów boksu, i rozszalałą publicznością na arenie. Bal w Panopticum, który otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie przedstawiał ożywione lalki woskowe ale nowszym pomysłem i doprawdy niesamowitym była Hala Maszyn, w której każdy człowiek, lub kilku zwartych razem, tworzyło tryby i koła rozpędowe, tłoki i zazębienia maszyn, wszystko to zaczynało się ruszać wedle maszynowych prawideł i coraz prędzej pędziło swem niesamowitem życiem.

Licznie zebrana publiczność, przeważnie młodzieży polsko-żydowskiej, oklaskiwała gorąco zespół, a zwłaszcza dyr. Zelwerowicza, który powitał zebranych w przemowie dowcipnej a serdecznej dla Wilna, które zawsze za „swoje" uważa.

W całym zespole widać rzetelną pracę twórczą i niekrępowane możliwości indywidualnych pomysłów przy gruntownym nacisku na dykcję, któ-ra zresztą zawsze odznaczali się uczniowie p. Zelwerowicza. **Hro.**

Lornetujemy świat.

Jak tam było?

Gdy patrzymy z Londynu, Paryża, Rzymu i Warszawy na Wschód...

— gdy wzrok nasz sięga na Wschód poprzez kilometry szos i linij kolejowych...

— gdy ze zgrozą i współczuciem unosi się raz po raz myśl nasza na Wschód, na Wschód...

...rysują się przed nami na tle czerwonej łuny, przesłaniającej gwiaździsty firmament, trzy olbrzymie potworne litery:

G. P. U.

Nie znasz może trudnego języka, którym mówią ludy Wschodniej Europy; nie znasz może tych zawiłych dźwięków syczących i trudnych afrykat, nie potrafisz może mówić płynnie i miękko akcentem rytmicznie falującym, jak odległe horyzonty stepów, jak fale matki Wołgi, jak szumiące korony sosnowe. Nie znasz może nawet tych trzech słów, których pierwsze litery krwawo rysują się nad Rosją. Ale znasz dobrze ponurą tajemnicę trójliterowej katowni, której nie chodzi ani o t. zw. „objektywną prawdę" ani o „sprawiedliwość", lecz przedewszystkiem o interes władzy, budującej państwo proletarjatu.

JAK TAM BYŁO?

W izbie stół zasypany papierami, akta rozłożone, człowiek czekający z piórem na jedno słowo nieostrożne. Kilku mężczyzn słucha z uwagą, rzuca szybkie pytania. Przez okno widać mury, czerwone dachy i dobre niebo. Na krześle siedzi badany z pochyloną głową i z włosami w nieładzie. Twarz zmiętoszoną ożywiają nerwowe drgawki.

Mała wskazówka wiszącego na ścianie zegara kończy już drugie okrążenie tarczy od chwili rozpoczęcia śledztwa. Pytania zadaje czwarta już z rzędu komisja.

— Dlaczego chadzał pan z pracy do domu okólną drogą?

— Byłem zmęczony... spacer... odpoczynek...

— Czy nie wiedział pan, że w okolicy są ważne objekty wojskowe?

— Nie wiedziałem.

— Czy nie wiedział pan, że gęsta sieć przewodów elektrycznych służy do ułatwienia obrony Z. S. R. R. od wrogów?

— Nie wiedziałem.

— Taak? Czy nie wiedział pan również, że elektrownia ma służyć tym samym celom?

— Nie wiedziałem.

— Hm! Czyżby się pan tem bliżej nie interesował, pan, inżynier wspomnianej elektrowni?

— Nie.

— Taaak? To ciekawe. Proszę zapisać: badany dobrowolnie się przyznał, że objekt pracy zupełnie go nie interesował. Wykonywane obowiązki były dla badanego zupełnie obojętne.

Człowiek z piórem w ręku zaczyna szybko pisać. Chwila przerwy. Badany pochyla głowę i odrazu zasypia. Śpi 30 sekund. Jest gwałtownie zbudzony. Słyszy pytanie:

— Czy pan sypał piasek w skrzydła turbin?

Czy tak było w procesie inżynierów angielskich? Nie wiemy. Któż przeniknie tajniki G. P. U. Mac Donald oświadczył na sądzie, że badany był w więzieniu w przeciągu 32 godzin bez przerwy. Potworne!

* * *

A może było inaczej? Może inżynierom angielskim ukazano wizję kary, jaka im za sabotaż, szpiegostwo, rozmyślne działanie na szkodę Z. S. R. R. groziła. Może ukazano im równocześnie możliwość wymknięcia się z matni może błysnęło im przed oczyma kawałkiem złota, wydobytego od zagranicy za towary odjęte od ust własnych obywateli proletarjackich. Może jeszcze inaczej wydobyto kompromitujące zeznania. Niki nie zdoła zajrzeć w tajniki G. P. U. Nie wiemy *jak było*.

Ale BYŁO! W sali angielskiego parlamentu gwałt. W kuluarach i klubach namiętne dyskusje i oburzenie: skrzywdzono obywateli angielskich. Choć w więzieniach sowieckich tłumy jęczą o zmiłowanie choć w dalekich kolonjach zesłańczych setki ludzi umiera z głodu i chorób — Anglja milczy. Ale teraz ruszono Anglika, teraz dopiero jest sprawa ważna. Teraz hałas, noty i protesty. Zerwać wszelkie stosunki z Sowietami!!!

Lecz przemysł angielski tego nie chce. Labour Party nie chce nowych bezrobotnych. Mieszczuch angielski nie chce zrzec się tanich rosyjskich produktów. W Anglji budzą się prądy filosowieckie.

I jeśli Sowiety choć trochę ustąpią, Anglja również Sowietom ustąpi. Teraz targ trwa o honor Anglika. Za ten honor, za nienaruszalność osądzonych Anglików, można uzyskać ważne przywileje handlowe.

Widzimy jasno: wielka sala sądu moskiewskiego była areną walki o rynek zagraniczny. Chodziło o uzyskanie czegoś co można bez szkody ustąpić w targach handlowych. A więc proces! Przypominamy zainscenizowaną przed pięciu laty podobną aferę z niemieckiem towarzystwem A. E. G. Wtedy trick doskonale się udał. Teraz Sowiety próbują powtórzyć eksperyment. Przez sąd do funtów sterlingów.

Miał rację prokurator Wyszyński na wstępie swego oskarżenia: Nie chodzi nam o t. zw. objektywną prawdę, ani o t. zw. sprawiedliwość. Nam chodzi jedynie o interes państwa proletarjackiego. *W. Toll.*

Plastycy wileńscy w Warszawie.

Przystępując obecnie a nie wcześniej do omówienia zbiorowego występu wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków w Warszawie, czynię to umyślnie. Wydało mi się bowiem rzeczą mogącą wilnian żywo zaciekawić, jak stolica zareaguje na manifestację artystyczną czołowej grupy wileńskiej. Możemy się zaś o tem przekonać dziś dopiero mając, acz jeszcze niezupełny, przegląd prasy warszawskiej, opinje szeregu najważniejszych jej organów.

Krępującą rzeczą jest pisać ze świadomością, że są to uwagi przyjaciela. Sądzę jednak, że otwarte wyznanie tego i pozostawienie każdemu swobody dopatrywania się tu pewnego subjektywizmu, pomnaża i tak istniejące prawo wypowiedzenia się. Tem więcej, że krytyków artystycznych, bodaj, nieposiadamy zbyt wielu. Pewne zdeklarowane grupy artystyczne o wyraźnym programie i mocnej wierze w jego wartość a poważnym dorobku, po wszystkie czasy przez pokrewieństwa duchowe i szacunek dla dokonanego zdobywały przyjaciół i z nimi razem szły w świat aby bądź to głosić czynem plastycznym bądź tłómaczyć słowem, dlaczego po tej a nie innej idą linji lub dlaczego jest im ona szczególniej drogą.

Chodzi więc o coś innego, niż zwykłe osobiste sympatje. Chodzi o wspólną walkę. W walce ma się przeciwników ale i zdobywa się dalszych przyjaciół. I jedno i drugie jest normalnem, a pożytecznem bo to walka o pewne idee i ideały, w starciu się one klarują. Gdy zaś tak rzeczy się mają, dalsi przyjaciele w odległej Warszawie, w mieście o tak odmienej fizjognomji, to sprawa zajmująca nietylko



J. Hoppen — „Amazonka".

samych artystów. Niech będą przeciwnicy; nawet dziwnie jednostronni jak M. Sterling lub zaciekli jak T. Czyżewski lub objektywniejsi pomimo sprzeciwów — zdolni do podkreślania słów uznania jak W. Podoski. Przeciwstawiają się im nazwiska takie jak M. Treter, M. Wallis, gorący w obronie i w wielkich pochwałach. Poświęcają naszym Plastykom pogłębione, obszerne rozważania zarówno w „Gazecie Polskiej" jak w „Robotniku", sekunduje im J. Kleczyński w „Kurjerze Warszawskim". Niema obojętności. Stolica przez prasę zareagowała nader żywo, a nietylko przez tłumną obecność na wernisażu. Wszystko to krzepi. Jesteśmy bowiem społeczeństwem w całej Polsce od krańca do krańca, — dopiero powoli dochodzącem do tak poważnego odnoszenia się do sztuki, do tak szczerego pasjonowania nią jakiem celuje Zachód i jakie powiedzmy sprawiedliwie, wśród elity Moskwy i Petersburga, zwłaszcza przed wojną światową było godnem podniesienia. A nie raz czyniliśmy dosyć smutne porównania, gdy się obserwowało nasze stosunki i (Boże pożal się), poziom naszej krytyki „rodzimej". Zmiana na lepsze, w stolicy zwłaszcza jest w tej mierze niewątpliwą.

Sukces Wilna pomimo tylu różnic między jego artystami i warszawskimi, dowodzi nietylko siły „Plastyków" ale i ogólnego postępu w zrozumieniu rzeczy tak trudnej, jak prawdziwa sztuka.

To także jedna z prawd najprostszych a najwięcej zapomnianych. Sztuka jest trudną, bardzo trudną rzeczą. Zamało jeszcze mówi się w Polsce o tem a zbyt pohopnie mówią wszyscy o sztuce. „Każdy" chce mieć w domu „obrazek", — zbyt mało ludzi w Polsce chce się uczyć, pogłębiać w zrozumieniu co to jest prawdziwy obraz, prawdziwe dzieło sztuki.

W rezultacie, jak już kiedyś o tem pisałem, — (ale nie dość powtarzać, bo wiele błędów jeszcze trzeba rugować), podświadoma a powszechna skłonność do sztuki, — kontentuje się zbyt łatwo, — zbywa sama siebie, zaniedbuje siebie poprzestaniem na zawieszeniu w domu „czegoś", co zadawala jedynie w płytki sposób, bo daje nie wzruszenie i przeżycie artystyczne lecz przyjemnostkę oglądową. Byle gaik, pagóreczki, kwiatki, konie karczmareczki. Tylko żeby „wiernie", „prawdziwie" a przytem „przyjemnie" zwłaszcza w kolorycie.

Nie jest to sztuka, lecz zabawka. Naczelna zasługa i tendencja Plastyków przeziera już przez wybór nazwy towarzystwa. Chodzi o dzieła sztuki jako dzieła plastyki t. j. kształtowania. Nie chodzi wcale o dalsze naśladowanie zewnętrznego otoczenia. Na to wystarczy fotografja. Chodzi o wewnętrzny świat artysty, o jego ukochania i przemyślenia, co z chaosu — nie tylko rzeczy ale i jakości, wydobyć, jak spożytkować, aby **przekształcając wedle praw własnej psychiki i programu,** stworzyć rzecz ważniejszą od wiecznego odtwarzania, **stworzyć nową całość.** Iżby dzieło stanowiło samo w sobie, świat wprawdzie bliski temu co wokół nas, a jednak odrębny, drgający własnem tętnem. Świat, tchnący zdeklarowaną jasno uporządkowaną myślą i wolą dania nie przyczynku nie fragmentu nie wykrawku rzeczywistości, a zamkniętej, związanej, odrębnej całości.

Stąd u Plastyków szacunek dla każdego programu ale za to lekceważenie dzieł niby artystycznych ale idei naczelnej nie mających, bezmyślnych. Stąd też głęboka potrzeba służenia



K. Kwiatkowski — Portret Wyrwicza

wspólnie programowi zdobytemu długą wewnętrzną pracą. Stąd odsuwanie się od manii zbytniego indywidualizmu, bo ten zbyt łatwo degeneruje w chodzenie po manowcach codzień innych. Stąd łączenie się w grupę, bo chodzi o wiarę w coś większego niż osobiste upodobanie, w coś co reprezentuje jedną z odwiecznych, wielkich tęsknot ludzkich.

Nie zamierzałem zbyt długo zatrzymać się przy tem, ale zachęcano mnie ze strony kompletnej i bardzo tutejszej, aby od tej strony rzecz ująć. Bo się do samych podstaw nawraca ogółem zbyt mało. Płynie stąd zbyt wiele nieporozumień. Jak zwykle w życiu — zaczynają się one od zbyt częstego powtarzania pewnych wyrazów w tym wypadku takich jak impresjonizm i klasycyzm. W rezultacie stają się te słowa coraz bardziej pustemi, coraz mniej odczuwanemi w całym ogromie ich znaczenia, a w następstwie najgłębsze dążenia zbywa się obojętnie. Poczem jeszcze dochodzi się nieraz do czepiania się poszczególnego dzieła, poszczególnej jednostki, poszczególnej sympatji, czy animozji. A mamy walczyć o słońce, nie obniżać lotu.

Warszawska wystawa „Plastyków" naszych przybędzie stosunkowo niedługo do Wilna. Wtedy będzie pora omawiać artystów z osobna pod kątem spraw zasadniczych. Nie czas, dopiero wtedy porozumiewać się co pod niemi rozumiemy. Przypomnijmy więc lub wyjaśnijmy o co zwłaszcza Plastycy walczą razem i każdy z nich w sobie, i ze światem zewnętrznym.

(Dok. nast.)

M. Morelowski.

—o×o—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Olbrzymi pożar wsi pogranicznej.

W nocy z 23 na 24 bm. w pogranicznej wsi Derniezewo położonej w pasie neutralnym odcinka granicznego Domaniewicze wybuchł groźny pożar. Ogień błyskawicznie objął kilka domów, poczem począł przerzucać się z budynku na budynek. Zaalarmowane pożarem straże graniczne polska i sowiecka przybyły na ratunek. Po parogodzinnej akcji ratunkowej pożar przy pomocy obydwu straży zlikwidowano.

Trzech żołnierzy w czasie ratowania dobytku i wynoszenia z płonących domów dzieci — odniosło poparzenia. Żołnierzowi sowieckiemu płomienie dotkliwie poparzyły twarz, wobec czego zachodzi obawa, iż może on postradać wzrok. Mimo nadludzkiej akcji ratunkowej i wyjątkowej solidarności polskiej i sowieckiej straży granicznych przy gaszeniu ognia i niesienia doraźnej pomocy pogorzelcom pastwą płomieni padło ogółem 24 budynki gospodarskie i mieszkalne.

Ludność wsi Derniezewa wyraziła przez swego „starszynę" serdeczne podziękowanie polskiej i sowieckiej strażom za energiczne ratowanie ich dobytku.

Powiesił się, bo spotkał go zawód we własnej wsi.

Halko Józef był robotnikiem w fabryce pod Warszawą. Już od kilku lat pożegnał się z rodzinną wsią Kulesze w pow. wilejskim.

Po 6 jednak latach nieobecności zmuszony był, jako zredukowany robotnik, przypomnieć rodzinne kraje i szukać tam przytułku.

Powrót do domu nie był miły dla rodziny, która bojąc się, że pozostając i pracując we wsi będzie ponownie uważał siebie za współwłaściciela ojcowizny — starała się go żadną pracą nie obciążać.

Przyjęty w ten sposób Halko, nie widząc wyjścia z sytuacji onegdaj powiesił się w stodole.

W pozostawionym liście skierowanym do kolegi zam. pod Warszawą krótko wyjaśnia przyczynę która go skłoniła do pozbawienia się życia.

Eksplodujący pocisk
przerwał drut telefoniczny.

Z Oszmiany donoszą: W wielce oryginalny sposób uległ przerwaniu drut na linji telefonicznej z Krewa do Smorgoń. W dniu 20 bm. mieszkańcy wsi Łapicha, gm. krewskiej, rabiąc krzaki na swem polu, wpobliżu linji telefonicznej, rozpalili ogień celem spalenia nagromadzonych krzaków, poczem poszli do domu, pozostawiając nieugaszone ognisko. Około godz. 15 dzieci, powracając ze szkoły do wsi Mysa znalazły wpobliżu pocisk artyleryjski i wrzuciły do płonącego ogniska same zaś uciekły. Pocisk eksplodował i jeden z odłamków uderzył w drut telefoniczny przerywając go.

Oszmiana.

CZARNA KAWA I ODCZYT.

Dnia 22 b. m. urządziło Towarzystwo Przyjaciół Gimnazjum w Oszmianie czarną kawę — z odczytem, który wygłosił dyrektor gimn. p. A. Łokuciewski na temat „Niemcy, Polska i Sowiety". Prelegent scharakteryzował politykę niemiecką od traktatu wersalskiego po dziś dzień — jej stosunek do Ligi Narodów i Sowietów — i wykazał, że psychika socjal-demokracji niemieckiej, jej psychoza otwarta, wcale nie mniejsza od hitlerowskiej, tylko bardziej zamaskowana — musiała logiką rzeczy doprowadzić do wybuchu takiego szału rasowego, jaki zapanował dziś w Niemczech. Zdobycie władzy przyszło Hitlerowi bardzo łatwo. Druga międzynarodówka sama ją oddała nie czując się na siłach realizowania programów zaborczych. Chcąc jednak choć w pewnej mierze być oryginalny, Hitler odrzuca najelementarniejsze podstawy religji i etyki chrześcijańskiej: uznaje jedynie boskość wewnętrzną „rasowego" Niemca, którego desygnuje na przyszłego pana świata, a w najbliższej przyszłości przynajmniej — na władcę wschodnich sąsiadów. Państwa bałtycko-czarnomorsko-adrjatyckie wcale nie mają zamiaru uznać tej boskości niemieckiej — przeciwnie skłonne są dopatrzeć się w dzisiejszej Germanji dużo pierwotnego barbarzyństwa i nie mając wcale ochoty bliżej go zakosztować — czujnie, z karabinem w ręku stoją na straży swoich granic. Budzi się jednocześnie wśród tych państw potrzeba połączenia się w jeden zwarty łańcuch, dla skutecznego odparcia wszelkich zasadzek dyplomatycznych jak i ataków orężnych. Polska zagrożonym sąsiadom swoim podaje dłoń pierwsza i wzywa ich do wspólnego przygotowania się zawczasu.

Przeciw dojściu do skutku związku państw bałtyckich bruździ Litwa, najbardziej zagrożona przez Niemców w razie zbrojnego konfliktu, boć nie silnie strzeżone nasze Pomorze, ale ona będzie niemiecką bazą wypadową. Prelegent wyraził jednak pewność że w chwili grozy zniknie sztucznie rozdmuchana dziś niechęć Litwinów ku Polsce i właśnie w Wilnie dojdzie do ponownego polsko-litewsko-białoruskiego zjednoczenia. Dokonają tego nie politycy, ale wrodzone i historyczne poczucie wspólnoty trzech narodów.

Referat ściągnął dużo inteligencji miejscowej — również i z pośród społeczeństwa żydowskiego. Na czarnej kawie byli — m. in. starosta, p. Abram Strugacz i ksiądz dziekan.

ZEBRANIE SPÓŁDZIELNI W KREWIE.

W dniu 23 kwietnia odbyło się tu w sali urzędu gminnego Doroczne Walne Zebranie miejscowej spółdzielni spożywców „Pomoc" przy obecności 40 członków i 19 gości. Przewodniczył zebraniu prezes Rady Nadzorczej p. Kraczkowski Jerzy.

Sprawozdanie z działalności spółdzielni za rok ub. złożył prezes Zarządu p. Wojnicki Paweł, uzupełnił go lustartor Związku Spółdzielni Spożywców „Społem", poczem odbyła się dyskusja nad sprawozdaniem.

Jak widać ze sprawozdania, spółdzielnia zamknęła rok ubiegły z wynikiem dodatnim. Sklep spółdzielni dał obrotu rocznego zł. 32.122 (za rok 1931 zł. 34.635). Czysta nadwyżka wyniosła zł. 404 (za 1931 r. zł. 772).

Fundusze własne wynoszą: udziałowy zł 1.775, społeczny i in. 2.410, razem zł 4.185.

W roku ub. przystąpiło do spółdzielni 18 członków, w I kwartale roku bieżącego — 5 członków, a obecnie należy 110 członków.

W roku ub. spółdzielnia wybudowała w Krewie własny dom drewniany, wielkości 10.5 m. × 8 m. × 3 m. na placu ofiarowanym przez Urząd Gminy. W domu tym mieszczą się: sklep spółdzielni, mieszkanie sklepowego i świetlica spółdzielcza. Na budowę tego domu spółdzielnia otrzymała od Rady Gminnej zapomogę w sumie zł. 500; część roboty — jak dostawa budulca — wykonali członkowie bezpłatnie.

Kryzys gospodarczy znosi spółdzielnia bezboleśnie.

Sprzedaż na kredyt została zniesiona.

E. B.

Widze.

ŚWIĘCONE DLA BIEDNYCH DZIECI.

Powstałe naskutek kryzysu — bezrobocie, pozbawiając zarobków ojców rodzin, szczególnie dotkliwie odbiło się na dzieciach, nieraz o głodzie zmuszonych uczęszczać do szkoły. Taki stan rzeczy nie uszedł uwagi społeczeństwa, które przychodzi z pomocą najbiedniejszym. W Widzach też pomyślano o tem i z dobrowolnych ofiar zamożniejszych rodziców przy poparciu samorządu i organizacyj społecznych, zorganizowano dożywianie biednych dzieci przy miejscowej 7-klasowej szkole powszechnej. 42 dzieci podczas pobytu w szkole otrzymuje codziennie zdrowy i pożywny posiłek. W pierwszym dniu Świąt Wielkanocnych przy udziale Komitetu Rodzicielskiego i nauczycielstwa odbyła się skromna uroczystość —urządzono dla tych biednych dzieci święcone.

Po poświęceniu, dokonanem przez ks. prefekta G. Pileckiego, który wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe, dzieci usiadły dokoła stołu suto zastawionego, gdyż były dla każdego: bułka, kiełbasa, ser, masło i jaja, ładnie malowane. A kiedy dzieci jeszcze zostały obdarzone słodyczami, radość i zadowolenie ich nie miało granic. Podczas uroczystości podniesiono zasługi ogólnie szanowanego kierownika szkoły p. Józefa Stanszewskiego, który nie szczędził zabiegów i trudu jak przy organizowaniu dożywiania dzieci, tak i przy urządzeniu święconego. Po wspólnej fotografji obecni rozeszli się w miłym nastroju, przekonani, że wspólnym wysiłkiem niejednemu złu można zaradzić.

M. B

Aresztowanie podejrzanego osobnika.

Na stacji kolejowej w Olkienikach w chwili zatrzymania się pociągu został zatrzymany bezbiletowy pasażer, niejaki Izak Gamarny, rzekomo pochodzący z Wilna, przy którym znaleziono 20 dolarów. Gamarny dawał wykrętne odpowiedzi i nie chciał ujawnić celu swej podróży, twierdząc, że wyjechał z Wilna w poszukiwaniu pracy. — Podejrzanego pasażera osadzono w areszcie.

Nieprawdziwe pogłoski o obniżeniu pensyj urzędników państwowych.

W związku z pojawiącemi się coraz częściej pogłoskami o zamierzonej jakoby obniżce uposażeń urzędników państwowych, należy przypomnieć, że pogłoski te ukazywały się już niejednokrotnie i że minister skarbu miał sposobność zaprzeczenia im, zgodnie z ustosunkowaniem się czynników rządowych do tego zagadnienia.

Uchwały grupy regjonalnej B. B. W. R.

We wtorek dnia 25 bm. odbyło się w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. w Wilnie pierwsze od czasu zamknięcia sesji parlamentarnej posiedzenie Wileńskiej Grupy Posłów i Senatorów, przy udziale sen. Witolda Abramowicza i sen. Arsenjusza Pimonowa oraz posłów Bronisława Wędziagolskiego, Stanisława Dobosza, Stefana Brokowskiego, Stanisława Mackiewicza, Władysława Kamińskiego, Witolda Kwinty, Józefa Polkowskiego, Fryderyka Krasickiego i Stanisława Stankiewicza. Obradom przewodniczył prezes grupy sen. Abramowicz.

W wyniku kilkugodzinnych obrad grupa uchwaliła zorganizowanie w mies. maju i czerwcu 36 informacyjnych zebrań poselskich na terenie rad powiatowych BBWR., na których to zebraniach głównym tematem mają być sprawy rolnicze i samorządowe. W związku z ożywioną ostatnio akcją organizacyjną BBWR. w terenie, grupa zdecydowała przyjść w sukurs radom powiatowym i uchwaliła utworzenie kursów organizacyjnych dla prezesów i sekretarzy kół gminnych. Szczegółowe opracowanie planu kursów grupa powierzy — posłowi Brokowskiemu, zaś zorganizowanie przyjął na siebie kierownik Sekretarjatu pos. Dobosz. Kursy trwać mają po 3 dni i obejmą 13 pogadanek na tematy ideowe, z zakresu polityki wewnętrznej oraz zagadnień samorządowych i rolniczych.

W końcu Grupa uchwaliła na wniosek pos. Dobosza zorganizowanie w drugiej połowie maja wycieczki poselskiej do Lublina. Jak wiadomo, członkowie Grupy Lubelskiej bawili w roku ubiegłym w Wilnie.

Pierwsze targi lniarskie.

Dowiadujemy się, iż w m. wrześniu rb. odbędą się pierwsze targi lniarskie w Wilnie.

Na targach tych będzie zilustrowana dotychczasowa praca lniarska na terenie województwa wileńskiego oraz wystawione bogate eksponaty różnego rodzaju i gatunku lnu.

Z kwiecistej Holandji.



Jak wiadomo jedną z głównych podstaw gospodarstwa holenderskiego stanowi hodowla kwiatów.

Na zdjęciu naszem widzimy jedno z olbrzymich pól wpobliżu Haarlemu, obsiane tulipanami, hiacyntami i narcyzami.

S P O R T

Mistrzostwa bokserskie Polski.

Start wilnian. — Niespodzianki na ringu. — Czy wygrali najlepsi?

X mistrzostwa Polski zgromadziły 68 bokserów, reprezentujących 11 okręgów. Wilno miało trzech przedstawicieli: Bagińskiego, Znamirowskiego i Matiukowa, startujących w wagach: muszej, lekkiej i półśredniej. Już w pierwszym dniu zawodów odpadli: Znamirowski i Matiukow. Znamirowski wylosował Straucha ze Lwowa, późniejszego finalistę. W I-ej rundzie wilnianin ma znaczną przewagę, lecz w II-ej przypadkowy cios Straucha oszałamia go i lwowianin znacznie góruje. W III-ej natomiast lepszy jest Znamirowski, lecz fatalna druga runda nie pozwala mu uzyskać przewagi punktowej. Coprawda decyzja sędziów jest dość skomplikowana: przegrał zawodnik lepszy w I-ej i III-ej rundach!

Matiukow również przegrał do gorszego niż on zawodnika — Grubskiego ze Śląska. Wilnianin technicznie był lepszy, niż ślązak, lecz inicjatywa ataku Grubskiego zapewniła mu zwycięstwo w oczach sędziów.

Jedyne zwycięstwo dla Wilna uzyskał Bagiński, bijąc na punkty dość słabego Maja (Białystok). W półfinale spotkał się z dobrym pięściarzem poznańskim Wirskim, do którego przegrał na punkty. W tem spotkaniu zemściło się na Bagińskim nieustanne polowanie na K. O., co wykorzystał Wirski zbierając punkty.

Widzimy więc, iż debiut naszych pięściarzy nie był świetny. Zyskali oni nawet przychylne oceny prasowe, lecz sukcesów nie odnieśli. Są wciąż jeszcze wiele obiecującym materjałem, lecz braknie im zaprawy i rutyny meczowej, których to cech mogą nabyć jedynie w możliwie częstych spotkaniach międzymiastowych. Poza tem piętą achillesową boksu wileńskiego jest brak trenera. Pięściarzom wileńskim potrzebny jest nie instruktor, ale właśnie trener t. zn. bokser tej miary, co Czirson (mistrz Niemiec) Ganzera (mistrz Włoch), Junosza-Dąbrowski i inni, którzy gościli w Polsce. Pod tym względem bokserzy Wilna są upośledzeni, gdy piłkarze mają trenera Spojdę, do lekkoatletów w czerwcu przyjedzie Cejzik a bokserzy są pozostawieni samym sobie. Bez prawdziwego trenera pięściarstwo nie zrobi postępu.

Przechodząc do mistrzostw spotykamy w nich wiele niespodzianek. W wadze koguciej nowicjusz Nawa (Śląsk) już w przedboju bije mistrza Polski Rogalskiego. Podobnie już w pierwszym dniu zostaje wyeliminowany Arski. Coprawda „król knockoutu" przegrał z doskonałym Garncarkiem. Mistrzostwo Polski zdobywa, ongiś studjujący w Wilnie, Konarzewski. Zasługuje na podkreślenie fakt, iż „długi Tomek" pierwszy swój tytuł zdobył przed dziesięciu laty. X mistrzostwa Polski są zakończeniem bokserskiej karjery Konarzewskiego, który obecnie definitywnie rozstaje się z ringiem.

Czy mistrzami zostali naprawdę najlepsi trudno to stwierdzić bezapelacyjnie. Biorąc kolejno poszczególne wagi sądzimy, iż Pawlak będzie zawsze lepszy, niż Rothole. Polus natomiast godnie zasłużył na mistrzostwo wagi koguciej i miał w finale za przeciwnika doskonałego Kazimierskiego. To samo da się powiedzieć o Rudzkim w wadze piórkowej. Natomiast w wadze lekkiej Banasiak „miał szczęście do sędziów" i wątpimy czy znajdzie się on w reprezentacji na spotkaniach międzypaństwowych. W półśredniej Pisarski wywalczył słusznie tytuł mistrza, a w średniej Chmielewski ma jednego tylko rywala — Majchrzyckiego. Antczak w półciężkiej wygrał zasłużenie, lecz nie jest jeszcze pełnowartościowym pięściarzem. Konarski — lepszy niż Piłat lub Woska.

Mistrzostwa wykazały znaczne wyrównanie klasy i tem się tłumaczą liczne niespodzianki. Boks w Polsce zakreśla coraz to szersze kręgi a również podnosi się klasa zawodników.

w. p. j.

POLACY NA MASARYKOWYCH IGRZYSKACH.

Polski Związek Lekkoatletyczny definitywnie ustanowił skład polskiej reprezentacji na Masarykowych Igrzyskach, jakie odbędą się w Pradze 3 — 5 czerwca br.

Skład ten wygląda jak następuje:

Weissówna — dysk.

Walasiewiczówna — skok wdal i bieg na 100 mtr.

Nowak — skok wdal.

Nowosielski — 110 mtr. przez płotki.

Niemiec — 110 mtr. z płotkami i skok wzwyż.

Inni z naszych czołowych lekkoatletów zajęci będą w tych samych dniach na meczu Polska — Belgja w Warszawie. (Pat).

Pociągi turystyczno-krajoznawcze.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie przystąpiła do organizowania wycieczek turystyczno - krajoznawczych. Wycieczki te będą uruchomione do Naroczy, Trok, Druskienik, Grodna, Białowieży i t. d.

Ponadto Dyrekcja uruchomi t. zw. pociągi campingowe, które wyjeżdżać będą we wczesnych godzinach rannych do oznaczonego miejsca i wracać wieczorem.

Wreszcie uruchomione zostaną t. zw. pociągi popularne, wychodzące poza granice Dyrekcji Wileńskiej. Na pociągach tych stosowane będą wielkie obniżki taryfowe, sięgające 70 procent.

O ile chodzi o t. zw. wycieczki grupowe, obniżki będą się przedstawiały następująco: przy ilości osób od 8 — 49 obniżka wynosić będzie $33^1/_3$ proc., dla 50 — 199 osób — 50 proc., dla 200 — 249 osób — 60 proc., ponad 250 osób wzwyż — $66^2/_3$ proc.

Znaczne ulgi przewidziane są dla młodzieży. Przy wycieczkach krajoznawczych z udziałem ponad 800 osób (organizowanych przez uczelnie państwowe względnie popieranych przez Kuratorjum) przyznana będzie ulga w rozmiarach 75 procent.

Zjazd działaczy ortodoksyjnych.

W Wilnie w przyszłym miesiącu odbędzie się walny zjazd działaczy ortodoksyjnych z terenu województw północno-wschodnich.

Na zjazd przybywa z górą 500 uczestników z wybitnymi przewódcami z Warszawy.

Starania o podniesienie gatunku świń wileńskich.

Dowiadujemy się że w najbliższym czasie ma być zwołana konferencja z udziałem przedstawicieli Izb Przemysłowo — Handlowej i Rzemieślniczej oraz nowopowstającej Izby Rolniczej. Tematem narad będzie sprawa podniesienia rasy świń na Wileńszczyźnie, gdyż jak stwierdzono, tutejszy gatunek zupełnie nie nadaje się dla celów eksportowych. — Podniesienie rasy świń przyczyni się wydatnie do dobrobytu hodowców, rekrutujących się z pośród niezamożnych sfer wiejskich.

Poświąteczny „prezent" dla magistratu.

Z nędzy wyrzekła się swych dzieci.

Wczoraj do policji śledczej zgłosił się kierownik wydziału Opieki Społecznej Magistratu miasta Wilna i zameldował, iż tegoż dnia około godz. 11 przyszła do magistratu mieszkanka miasta Wilna niejaka Weronika Czerniawska (Pańska 14) i zostawiwszy na korytarzu troje małych dzieci (dziewczynkę Wiktorję 7 lat oraz dwóch chłopców Ignacego 4 lat i Eugenjusza 2 lat) zbiegła.

Dzieci dostarczone do komisarjatu, gdzie wezwano przez policjanta Weronikę Czerniawską celem oddania jej zpowrotem podrzuconych dzieci.

Czerniawska jednak odmówiła przyjęcia dzieci i oświadczyła: „Jeżeli zmuszą mnie do tego — zdejmuję z siebie wszelką odpowiedzialność i dzieci wymorduję własnemi rękoma. Mąż jest bezrobotny. Ja, też nic nie zarabiam. Dzieci cierpią głód i chłód. W dodatku mąż oświadczył, że dzieci nie wpuści do domu"

Wobec takiego stanowiska Cz. — dzieci przesłano do przytułku przy ulicy Połockiej Nr. 4.

Przeciwko Czerniawskiej oraz jej mężowi wszczęte zostało dochodzenie.

Jak opowiadają sąsiedzi, rodzina Czerniawskich rzeczywiście cierpiała ostatnio okropną nędzę pozostając często bez kęsa chleba w domu.

Echa pobytu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Pobyt Marszałka Piłsudskiego w Wilnie obfitował w szereg momentów dowodzących wyjątkowo serdecznego stosunku Marszałka do rodzinnego miasta. M. in. P. Marszałek zadedykował własnoręcznie portret swój dla wileńskiego Związku Peowiaków.

Tegoroczne ćwiczenia wojskowe.

Komendant P. K. U. Wilno—Miasto podaje do wiadomości, że na mocy art. 77 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym Pan Minister Spraw Wojskowych zarządził powołanie na zwyczajne ćwiczenia wojskowe w roku bieżącym następujących kategoryj szeregowych rezerwy (podoficerowie, st. szeregowcy i szeregowcy):

I. Wszystkich szeregowych rezerwy broni i służb oraz marynarki wojennej, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku ubiegłym, lecz ćwiczeń tych nie odbyli z jakichkolwiek powodów.

II. Z rocznika 1909: 1) Podoficerowie wojska lotniczego i balonowego na 6 tygodni, 2) podoficerowie i szeregowcy specjaliści wojska łączności na 5 tygodni, 3) szeregowcy specjaliści wojska lotniczego i balonowego na 4 tygodnie.

III. Z rocznika 1907: 1) Podoficerowie piechoty, kawalerji, artylerji, broni pancernych, saperów, żandarmerji, samochodów, taborów, służby uzbrojenia i marynarki wojennej na 6 tygodni, 2) szeregowcy specjaliści artylerji przeciwlotniczej i pomiarowej, żandarmerji i służby uzbrojenia — na 6 tygodni, 4) podoficerowie wojska lotniczego i łączności formacyj telegraficznych — na 5 tygodni, 4) podoficerowie wojska lotniczego i balonowego, formacyj radjotelegraficznych, służby intendentury i służby zdrowia — na 4 tygodnie, 5) szeregowcy specjaliści piechoty, kawalerji, artylerji konnej, lekkiej, ciężkiej i najcięższej, broni pancernych, wojska lotniczego i balonowego, saperów, wojska łączności, samochodów, taborów, służby intendentury, służby zdrowia i marynarki wojennej — na 4 tygodnie.

IV. Z rocznika 1905: 1) Specjaliści podoficerowie i szeregowcy służby uzbrojenia — na 6 tygodni, 2) szeregowcy specjaliści formacyj telegraficznych — na 5 tygodni. — 3) podoficerowie piechoty, kawalerji, artylerji, broni pancernych, wojska lotniczego i balonowego, saperów, wojska łączności, żandarmerji, samochodów, taborów, służby intendentury, służby zdrowia i marynarki wojennej — na 4 tygodnie, 4) szeregowcy specjaliści formacyj telegraficznych i służby intendentury — na 4 tygodnie.

V. Z rocznika 1902: 1) Specjaliści podoficerowie i szeregowcy służby uzbrojenia na 6 tygodni, 2) podoficerowie piechoty, kawalerji, artylerji (z wyjątkiem pomiarowej), broni pancernych, saperów, żandarmerji, samochodów, taborów, służby intendentury, służby zdrowia i marynarki wojennej — na 4 tygodnie.

Ćwiczenia wojskowe odbędą się we wszystkich rodzajach wojska i marynarce wojennej w czasokresie od 22 maja 1933 r. do 28 października 1933 r., a w artylerji i marynarce wojennej — do 24 lutego 1934 r.

Szeregowi rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania, a którzy z ważnych powodów, wymienionych w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o powsz. obow. wojsk. pragnęliby uzyskać odroczenie ćwiczeń na rok 1934, względnie uzyskać przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na termin późniejszy, niż ten, który został im wyznaczony w karcie powołania, mogą najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem stawiennictwa wnieść do tej P. K. U., która wystawiła kartę powołania, odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną prośbę. Prośby osób z rodziny rezerwisty o przesunięcie terminu lub odroczenie mu ćwiczeń nie będą rozpatrywane.

Rzeźnicy wileńscy domagają się budowy rzeźni eksportowej.

W związku z możliwościami eksportu z Wileńszczyzny przetworów mięsnych do ZSSR. aktualną stała się sprawa budowy w Wilnie wielkiej rzeźni eksportowej wraz z chłodnią. W związku z tem odbyła się wczoraj konferencja sfer zainteresowanych. W wyniku narad postanowiono za pośrednictwem Izby Rzemieślniczej złożyć do magistratu memorjał z żądaniem realizacji oddawna już opracowanego projektu budowy rzeźni, tem bardziej że w drodze ściąganych od rzeźników opłat powstał już specjalny fundusz w wysokości przeszło 300000 złotych, który znajduje się obecnie w rozporządzeniu magistratu.

Wybudowanie nowoczesnej rzeźni i chłodni predystynuje Wilno w pierwszym rzędzie do zasilania rynku sowieckiego i dlatego kwestja budowy nowej rzeźni jest dla Wilna poprostu paląca.

Konferencja w sprawie rozporządzenia o dostawach i robotach.

Dnia 20 kwietnia 1933 r. w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie odbyła się konferencja w sprawie projektu rozporządzenia o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucyj prawa publicznego.

Na konferencji były wypowiedziane zdania, że zbyt daleko posunięta faworyzacja produkcji krajowej może spowodować w wielu wypadkach trudności dla handlu, zwłaszcza, gdy jakość fabrykatów krajowych jest niższa od jakości fabrykatów zagranicznych. Sprawa pierwszeństwa dla rynku miejscowego przy dostawach nie została w projekcie dostatecznie zaakcentowana, przyczem sfery gospodarcze uważają za pożądane, by sam przetarg odbywał się w miejscu dokonania dostawy lub roboty.

Dużo zastrzeżeń wywołały przepisy ustalające specjalny przywilej przy dostawach dla wytwórczości rzemieślniczej a także przepisy zezwalające na oddanie przedsiębiorstwom państwowym zamówień z wolnej ręki, celem podtrzymania tych przedsiębiorstw. Podnoszono na konferencji zarzuty co do zbytniej rozbudowy produkcji przedsiębiorstw państwowych z wielkim uszczerbkiem dla przemysłu prywatnego.

Naogół jednak, konferencja uznała, że projekt zawiera szereg dodatnich momentów, które mogą przyczynić się do uporządkowania tak ważnej dla sfer gospodarczych dziedziny, jaką jest dziedzina dostaw na rzecz Skarbu Państwa, samorządu i instytucyj prawa publicznego.

Stan chorób zakaźnych.

W ciągu ubiegłego tygodnia na terenie poszczególnych powiatów województwa wileńskiego zanotowano 117 wypadków zachorowań na choroby zakaźne, z czego na epidemję tyfusu brzusznego przypada 27 chorych, plamistego 3, gruźlicę 11, jaglicę 39, ospę 4, odrę 4, różę 6, płonicę 17 i inne 6.

Scenarjusze sądowe.

„Masówka".

Od paru tygodni chodzę po salach Sądu Grodzkiego w Wilnie. Na ostatniem piętrze obraduje codzień Sąd Karny. Codzień w jednej sali dwie serje o godz. 9 i 11 spraw podobnych do siebie jak krople tego samego płynu. Płyn ten nie jest wodą źródlaną. Jest innym nektarem. Ma kolor żółtawy (bury odcień). Jest powszechnie używany przez wieś przy każdej okazji: denaturat.

Od kilku miesięcy bowiem rozgorzała u nas walka, jakiej przykładów trzebaby chyba szukać w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w okresie przed kadencją prezydenta Roosevelta. Walka ta jest wprawdzie toczona z mniejszym aparatem i z mniejszym nakładem środków. Ale zato energja, sprawność i zapał dają rezultaty o wiele bardziej pomyślne.

Lotne komisje w wysokich butach i w granatowych, lub khaki mundurach, nie przy pomocy dział pancernych i karabinów maszynowych lustrują wsie i miasteczka.

Połow bywa obfity. Centralne „odkażanie", wiosenne, porządki proszę państwa!

Potem na ławie oskarżonych defilada twarzy. Czoła niskie. Typy naogół zdegenerowane fizycznie. Pryszcze. Słaby wzrok. Zmniejszona pobudliwość i brak pełni przytomności umysłowej. Gęby nawpół otwarte. Ludzie bezbronni.

Widza ogarnia lęk. Lęk przed... ilością tych spraw.

A jednak dobrze jest, psiakrew, jak jest. Dobrze, że cesarskiem cięciem zaczęto penetrować i wietrzyć tę wstydliwą część spraw naszej wsi.

Pędzenie „politury" urastało do rozmiarów naprawdę niepokojących. **Ost.**

—::()::—

R A D J O

WILNO

ŚRODA, dnia 26 kwietnia 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12,10: Muzyka z płyt. 14,40: Progr. dzienny. 14,45: Muzyka operowa (płyty). 15,15: Giełda rolnicza. 15,25: Chwilka strzelecka. 15,35: Audycja dla dzieci. 16,00: Utwory Debussy'ego (płyty). 16.20: Odczyt dla maturz. 16.40: „Kłusownik i kłusownictwo" — odczyt. — 17,00: Audycja muzyczna. 17,40: „Organizacja warsztatów dla młodzieży bezrobotnej w Wiedniu" — odczyt. 17,55: Program na czwartek. 18,00: „Dzieje ewolucjonizmu i teoryj ewolucyjnych" — odczyt dla maturz. 18,20: Wiad. bieżące. 18,25: Piosenki Hanki Ordonówny (płyty) 18,40: Przegląd litewski. 18,55: Rozmait. 19,00: Codz. odc. pow. 19,10: Rozmait. 19,15: „Co się dzieje w Wilnie"? — pogad. 19,30: „Jak się pisze powieść"? — felj. 19,45: Prasowy dziennik radj. 20,00: Wieczór cygańskich romansów. 21,00: Wiad. sport. 21,10: Koncert kameralny. 22,00: Na widnokręgu. 22,15: Muzyka lekka. 22,40: Wyjątki z op. „Holender Tułacz" — Wagnera (płyty). 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

ŚRODA, dnia 26 kwietnia 1933 r.

15,35: Program dla dzieci — „Żywy Numer Płomyka" (tygodnika dla dzieci młodsz.) 16,00: Płyty. 18,25: Muzyka lekka i taneczna z kaw. Gastronomja. 19,20: „Skrzynka pocztowa — rolnicza". 22,40: Odczyt w języku rumuńskim p. t. „Turystyka w Polsce"

NOWINKI RADJOWE.

ROMANSE CYGAŃSKIE.

Dzisiaj o godz. 20 nada rozgłośnia warszawska miły wieczór, który wypełnią romanse cygańskie, zawsze popularne wśród szerokich mas słuchaczy. Pieśni te będą wykonane przez chór Siemionowa z towarzyszeniem zespołu gitar, bądź też przez p. Olgę Kamińską, obdarzoną niskim głosem altowym, która śpiewać będzie z towarzyszeniem chóru i gitar.

DWA KWARTETY POLSKIE.

O godz. 21.20 wystąpi przed mikrofonem Kwartet Polski, który do swych koncertów stale wprowadza utwory kompozytorów polskich, bądź współczesnych, bądź też dawniejszych, często zapomnianych niesłusznie. Koncert środowy przypomni radjosłuchaczom kwartet smyczkowy F-dur Romana Statkowskiego oraz kwartet F-dur Kazimierza Sikorskiego, o niezwykle zwartej konstrukcji.

KRONIKA

Środa
26
Kwiecień

Dziś: Kleta i Marcelina
Jutro: Teofila
Wschód słońca — g. 4 m. 17
Zachód " — g. 6 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 25/IV 1933 roku
Ciśnienie średnie w milimetrach 767
Temperatura średnia + 7
 najwyższa + 13
 najniższa 0 C
Opad: —
Wiatr: półn.-zachodni.
Tend.: wzrost.
Uwagi: dość pogodnie.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 26 kwietnia 1933 r. wg P. I. M.** Pięknie, słoneczna i ciepła pogoda o słabych wiatrach miejscowych.

ADMINISTRACYJNA

— **ZAKAZ UŻYWANIA TRANSPARENTÓW W POCHODZIE 1-MAJOWYM.** Dowiadujemy się, iż zabroniono uczestnikom pochodu 1 majowego wynosić na ulicę wszelkie transparenty z napisami i bez. Dozwolone będą tylko sztandary partyjne i związkowe. W dniu dzisiejszym w Starostwie Grodzkiem odbędzie się konferencja poświęcona ustaleniu marszruty pochodu.

MIEJSKA.

— **Wznowienie robót kanalizacyjnych.** — We czwartek dnia 27 bm. magistrat zamierza wznowić roboty przy kanalizowaniu gmachów i objektów wojskowych w dzielnicy Kalwaryjskiej. Ma znaleźć zatrudnienie 100 bezrobotnych.

— **Wodociągi w dzielnicy Kalwaryjskiej.** Podług projektu dyrektora wodociągów i kanalizacyj miejskich inż. Jensza w początkach czerwca mają być podjęte roboty nad zaopatrzeniem w wodociągi ul. Kalwaryjskiej na przestrzeni aż do ul. Saraceńskiej. Pozatem identyczne roboty mają być przeprowadzone na ulicach: Dworskiej i Artyleryjskiej.

— **Wstrzymanie urlopów w wydziale podatkowym magistratu.** W Wydziale Podatkowym Magistratu m. Wilna zostały wstrzymane wszystkie urlopy, a to z powodu mającej nastąpić likwidacji Wydziału i przejęcia wymiaru podatkowego do Izby Skarbowej.

Likwidacja tego wydziału potrwa około 4—5 miesięcy. Redukcji ulegnie około 100 osób z personelu.

LITERACKA

— **Dzisiejsza Środa Literacka** zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na obszerniejszą treść złożonych referatów, które omawiać będą z różnych punktów widzenia zagadnienie artystycznego filmu polskiego. Będzie to zarazem inauguracyjne zebranie organizującego się w Wilnie „Klubu Filmowego".

Początek o godz. 20,30. Wstęp dla członków ZZLP bezpłatny. Goście płacą 1 zł.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Komenda Obwodu Akad. Legjonu Młodych wzywa** wszystkich członków i kandydatów L. M. powracających z feryj świątecznych do meldowania się w sekretarjacie L. M. Królewska 5 m. 22 w godz. od 19 do 20.

SPRAWY SZKOLNE

— **Próby orkiestry międzyszkolnej** odbywają się w dalszym ciągu w lokalu szkoły powszechnej Nr. 17 (W. Pohulanka 18) w poniedziałki, wtorki po jednej godzinie w piątki po dwie godz. poczynając od godz. 16-tej. Nauka gry jest bezpłatna. (Skrzypce, mandoliny wiolenczele, gitary i inne) Młodzież chcąca się wyuczyc gry na jakimś instrum., niech się zgłosi pod adresem, jak wyżej.

HARCERSKA

— **Zjazd Walny Oddziału Wil. Związku Harcerstwa Polskiego** odbędzie się w Wilnie w sali Śniadeckich USB. dnia 7-go maja r. b. w pierwszym terminie o godzinie 10 m. 30, w drugim terminie o godz. 11. Termin nadsyłania wniosków upływa dnia 4-go maja br.

GOSPODARCZA

— **Ulgi taryfowe i podatkowe dla handlu, przemysłu i rolnictwa.** Dowiadujemy się, iż naskutek starań Wileńskiej Izby Przemysłowo — Handlowej, która wystąpiła do władz centralnych z obszernym memorjałem w sprawie uzyskania ulg taryfowych i podatkowych dla handlu, przemysłu i rolnictwa, władze centralne częściowo przychyliły się do żądań Izby i sprawy związane z ulgami będą załatwione w maju rb.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 27 kwietnia (czwartek) r. b. o godz. 8 (ósmej) wiecz. w lokalu Bibljoteki Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5) odbędzie się 110 Zebranie Koła. Na porządku dziennym: 1) Sprawy organizacyjne, 2) kwestja Kasy Samopomocy Związku Bibljotekarzy Polskich, 3) referat p. Włodzimierza Piotrowicza: Słownik wyrazów bibljotecznych.

— **Zarząd Reprez. Kasyna Podofic. Garnizonu Wilno,** podaje do wiadomości swoich członków, że z dniem 15 maja 1933 r. zostaje uruchomiony Podoficerski Dom Wypoczynkowy w Nowicach, za miesięczną opłatą 60 zł. od osób dorosłych i 30 zł. od dzieci do lat 12-tu, płatne w trzech ratach miesięcznych z tem, że pierwsza rata winna być uiszczona przed wyjazdem do Nowicz.

Sezon w podobnym domu wypoczynkowym w Nowicach w roku bież. trwać będzie od 15 maja do 15 września 1933 roku.

Dzieci powierzone zostaną opiece freblanki.

Stołownia prowadzona będzie we własnym zakresie.

Podania o przyznanie miejsc przyjmuje zarząd kasyna w terminie do dnia 1 maja 1933 roku.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **GROŹBA STRAJKU KRAWCÓW.** Wybuchł zatarg między pracodawcami, magazynierami a krawcami na tle zamierzenia pracodawców zmniejszenia zarobków. Pracodawcy zamierzają cofnąć podwyżkę udzieloną krawcom w czasie ostatniego strajku. — Krawcy oświadczyli, iż w razie obniżki płac — ogłoszą strajk.

RÓŻNE.

— **W uroczystość św. Zyty** 27.IV b. r. o godz. 8 rano w kościele św. Jakóba odprawi mszę św. z wystawieniem i wygłosi kazanie ks. Piotr Mościcki, na które wszystkie pracownice domowe m. Wilna zaprasza Zarząd Związku.

— **Rękawiczki wileńskie do Anglji i państw bałkańskich.** Naskutek zamówień ostatnio fabryki wileńskie wysłały do Anglji

TEATR I MUZYKA

— **Teatr na Pohulance. Dziś po cenach propagandowych** (26 bm. o godz. 8 w.) „Lekarz bezdomny" Słonimskiego, w premjerowej obsadzie.

— **Premjera „Wesela".** Jutro w czwartek dnia 27 kwietnia o godz. 8 w. w Teatrze na Pohulance uroczysta premjera arcydzieła narodowego St. Wyspiańskiego „Wesele".

Udział bierze cały zespół. — Reżyserja dyr. Szpakiewicz, dekoracje Makojnika.

W piątek po raz drugi „Wesele".

— **Jadwiga Smosarska w Wilnie.** W najbliższych dniach przyjeżdża do Wilna na gościnne występy do Teatru „Lutnia" ulubiona gwiazda polskiego ekranu, Jadwiga Smosarska, która grać będzie w pięknej komedji włoskiej (Nino Oxillia) p. t. „Żegnaj młodości". Partnerem znakomitego gościa, będzie ulubieniec publiczności wileńskiej, znakomity artysta teatrów warszawskich St. Daczyński.

— **Teatr „Lutnia". Występy Meli Grabowskiej.** Dziś ukaże się po raz drugi melodyjna operetka Kalmana „Marica" z występem gościnnym znakomitej śpiewaczki M. Grabowskiej w roli tytułowej. Operetka ta odniosła na premjerze sukces artystyczny dzięki doskonałej grze całego zespołu i efektownej wystawie. Reżyserja M. Tatrzańskiego. Zniżki nowego typu — ważne.

— **„Wesoła wdówka" na przedstawieniu popołudniowem w „Lutni".** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych wypełni przepiękna operetka „Wesoła wdówka" z M. Grabowską w roli głównej. Ceny zniżone.

— **„W pustyni i w puszczy".** Dużą sensacją dla naszej młodzieży szkolnej jest przyjazd do Wilna — teatru „Żagiew", który na deskach sceny teatru „Lutnia" od soboty dn. 29 bm. wystawiać będzie w godzinach popołudniowych inscenizowaną powieść H. Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy". Teatr „Żagiew" pod kierownictwem art. dram. Idy Michorowskiej jest jedynym teatrem wystawiającym w ujmującem ujęciu naszej sławnej vedetty. — dla młodzieży.

Bilety na to, arcyciekawe widowisko (sobota dn. 29 bm. godz. 4 po poł.) już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia" w cenie od 40 gr. do 2 zł.

— **Dzisiejszy wieczór Hanki Ordonówny** świetnej artystki i niezrównanej pieśniarki da możność niezliczonym wielbicielom Jej talentu podziwiać najnowsze przeboje, w ujmującem ujęciu naszej sławetne vedetty. Zupełnie nowy program. Rewelacyjne kostjumy. Wieczór odbędzie się w Sali Konserwatorjum (Wielka 47). Początek o godz. 8 wiecz. Pozostałe bilety w kasie Konserwatorjum (Końska 1) od 11 rano.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z umieszczoną wzmianką w gazetach o zasypaniu robotników na robotach kanalizacyjnych uprzejmie prosimy o umieszczenie następującego komunikatu:

„Na ul. Legjonowej pdowadzone są roboty wodociągowo przy stosunkowo nie głębokim wykopie.

Przy przejściu autobusu obsunęła się jedna ze ścian wykopu, przyczem dwuch robotników (a nie 4-ch) zostało przysypano do połowy. Jeden z tych robotników Bieliński Michał pozostał na robotach i w dalszym ciągu pracuje, drugi zaś Czepukojć Józef, celem zbadania stanu uszkodzonego ciała został odwieziony do szpitala św. Jakóba. Stan robotnika Czepukojcia jest zadawalający i w tych dniach powróci do pracy.

Inż. H. Jensz.

Wychowanek gen. Suchomlinowa skazany za fałszerstwo.

Na ławie sądu okręgowego w Wilnie zasiadł wczoraj emeryt porucznik Jan Timofiejew pod zarzutem sfałszowania 2 świadectw lekarskich w celu uzyskania wyższej renty inwalidzkiej. Dzieje jego życia i karjery są ciekawe i niezwykłe.

Jako syn ubogich rodziców, zamieszkałych przed wojną w Suwałkach, uczęszczał do przedszkola dla biednych dzieci. Pewnego dnia przedszkole to odwiedził generał Suchomlinow. Uwagę jego zwrócił inteligentny chłopak. Generał zaopiekował się nim i po kilku latach wysłał do korpusu kadetów w Orenburgu.

Timofiejew jako kadet kilka razy odwiedza Suwałki, potem zaś w tajemniczy sposób ginie. Podczas wojny, w roku 1914, wypływa w Moskwie jako porucznik dragońskiego pułku. Żyje wystawnie i jest znany w sferach towarzyskich.

Bierze udział w walkach na froncie niemieckim i zostaje raniony. Amputują mu rękę. Jednocześnie z nim w szpitalu przebywa wtedy syn naczelnika rosyjskiej Pałaty, Timofiejewa, noszący to samo nazwisko i imię — Jan Timofiejew. Janowie Timofiejewowie zaprzyjaźnili się. Syn naczelnika Pałaty obszernie opowiadał o swojem życiu prywat.

Wkrótce, Jan Timofiejew, syn naczelnika Pałaty, umarł. Jan Timofiejew odtąd podaje się za syna naczelnika, co mu łatwo przychodzi, bo zna życie zmarłego.

Po rewolucji ucieka do Polski. Tu w Suwałkach wystarał się o obywatelstwo i o 70 proc. rentę inwalidzką. Uważał jednak, że jest tego zamało. Złożył podanie z prośbą o przyznanie wyższej, załączając sfałszowane świadectwo lekarskie.

W międzyczasie pobrał ze skarbu państwa 6545 złotych. Fałszerstwo wydało się i Timofiejew osiadł na ławie oskarżonych. Do winy przyznał się. Przyznał się także, że jest synem woźnego z Suwałk. Sąd skazał go na rok więzienia, a po zastosowaniu amnestji na 6 miesięcy i pozbawił tem praw do emerytury.

WŁOD.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NAJŚCIE NA MIESZKANIE.

Eufrozyna Łabieńska (Wielka 12) zameldowała policji, że późno w nocy w mieszkaniu jej zostały wybite szyby oraz wdarł się do wnętrza niejaki Kazimierz Planowski, który meldującą pobił.

Policja wszczęła dochodzenie.

OKRADZENIE SODOWIARNI.

Wczoraj w nocy złodzieje przy pomocy usunięcia kłódki i zerwania zasuwki przedostali się do pomieszczenia sodowiarni Józ. Mokrackiego (Ostrobramska 5) skąd skradli czekolade oraz inne towary na ogólną sumę 520 zł.

Pod zarzutem dokonania tej kradzieży zatrzymano jednego osobnika. Skradzionych rzeczy narazie nie odnaleziono. Policja prowadzi dochodzenie.

Całkowite zlikwidowanie szajki terorystów w „cyrku" na Połockiej.

Aresztowanie „Jana Boba" i „Mieczysława Wielkiego".

We wczorajszym numerze donosiliśmy o zlikwidowaniu szajki terorystów — wymusicieli grasującej w domu noclegowym przy ulicy Połockiej 4, oraz o aresztowaniu herszta tej bandy Piotra Malawko, znanego pod przezwiskiem „Króla Cirku" oraz jego pomocnika i najbliższego „współpracownika" Justyna Jarmuszko.

W wyniku nadlszego dochodzenia wczoraj zatrzymano również pozostałych członków tej szajki, znanych pod przezwiskami: Jana Boba" i „Mieczysława Wielkiego", którzy wraz z Malawką i Jarmuszko brali udział w napadzie na „mały cyrk" mieszczący się przy ulicy Werkowskiej 28.

Przy okazji dowiadujemy się, iż właścicielem „małego cyrku" jest niejaki Lejba Dech. Zbadany wczoraj przez policję śledczą Dech oświadczył, że aresztowani awanturnicy dokonali już kilku napadów na jego dom noclegowy. Dotychczas jednak uchodziło to im bezkarnie, gdyż ani on, ani poszkodowani nigdy nie meldowali o tem policji.

Wczoraj wszystkich aresztowanych, decyzją prokuratury osadzono w więzieniu na Łukiszkach.



Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 29.XI. 1932 r.

27. IV. Firma: „Dom Bankowy Fajwisz Wiński". Decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału VI Cywilnego z dnia 5.X. 1932 r. zatwierdzono wybory zarządu konkursowego w osobach prezesa zarządu Maksa Lejbmana zam. przy ul. Wielkiej 3 i członków Mojżesza Zajdsznura przy ul. W. Stefańskiej 23 i Szepsela Milkonowickiego przy ul. Nikodemskiej 6 zamieszkałych w Wilnie, dokonane w dn. 17.IX 1932 r na ogólnem Zgromadzeniu wierzycieli upadłej firmy. 404—VI

W dniu 6.XII. 1932 r.

152. IV. Firma: „Spółka Industrja — B. i T. Lejbowiczów i E. Esterkina". Firma obecnie brzmi: „Spółka przemysłowo-handlowa Industrja—Izaak Frydensztejn i S-ka". Przedmiot: gorzelnia i fabryka wódek oraz przedsiębiorstwa pokrewne. Siedziba w Wilnie, ul. przedsiębiorstwa pokrewne. Siedziba w Wilnie, ul. Mickiewicza 35: Izaak Frydensztejn i Mera Frydensztejnowa. Prokura Tobjasza Lejbowicza wygasła. Prokurentem spółki jest Izaak Frydensztejn. Wspólnik Tobjasz Lejbowicz przelał swe prawa i obowiązki w spółce na rzecz Izaaka i Mery Frydensztejnów i wystąpił ze spółki. Zarząd należy do Izaaka Frydensztejna, który podpisuje samodzielnie w imieniu spółk. wszystkie dokumenty. 405—VI

W dniu 6.II. 1933 r.

12774. III. Firma: „Polska Sztuka Ludowa — Dawid Pines i Spółka". Zgłoszono likwidację spółki i na likwidatora powołano Dawida Pinesa, zam. w Wilnie, ul. Mickiewicza 48. 406—VI

W dniu 19.VII. 1932 r.

7402. II. Firma: „Słucki Urja". Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału VI Cywilnego z dnia 10 czerwca 1932 r. ogłoszono upadłość Urję Słuckiego w handlu i kuratorem masy upuadłościowej wyznaczono adw. Zbigniewa Turskiego zam. w Wilnie przy ul. Jakóba Jasińskiego 7. 407—VI

W dniu 7.I. 1933 r.

13246. II. Firma: „Polska Galanterja — Franciszka Wojtkiewiczowa". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 408—VI

W dniu 16.XII. 1932 r.

6968. II. Firma: „Rogowin Szewach". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 409—VI

12965. II. Firma: Rapid — A. Berman i D. Majblum S-ka". Zgłoszono likwidację spółki. 420/VI

W dniu 3.I. 1933 r.

1395. II. Firma: „Neft Lejba". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 439—VI

1026. II. Firma: „Uniwers — Goldberg Abram". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru 443—VI

8229. II. Firma: „Reches Szołom". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru 411/VI

W dniu 9 XII. 1932 r.

5281. II. Firma: „Brzeziński Władysław". Przedmiot: Bufet III klasy. 431—VI

W dniu 3.II. 1933 r.

889. II. Firma: „Jabrow Chaim". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 441—VI

983. II. Firma: „Kagan Lejzer". Siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona na ul. Zawalną 41 w Wilnie. 442—VI

W dniu 30.XII. 1932 r.

797. II. Firma: „Dawidson Abram". Przedmiot: Sklep papieru i materjałów piśmiennych oraz wyrób i sprzedaż torebek papierowych. Właściciel przedsiębiorstwa Abram Dawidson zmarł. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w prawach spadkowych prowadzi przedsiębiorstwo zmarłego w charakterze pełnomocniczki Jocha Dawidson zam. w Wilnie, przy ul. Straszuna 10 z prawem dokonywania wszelkich czynności związanych z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa. 444—VI

8226. II. Firma: „Frankfurt Benia i S-ka". Wspólnicy: Benia Frankfurt z Wilna, ul. Nowogródzka 15-23, Sora-Mera Szejman, Chaim Kacewicz i Rywa Szlejferowa — trzej pozostali z Dokszyc, pow. dziśnieńskiego. Wspólnik Rachel Szlejfer przelał swe prawa i obowiązki w spółce na rzecz Rywy Szlejferowej i wystąpił ze spółki. 410/VI

W dniu 5.XII. 1932 r.

9801. II. Firma: „Szejniuk Icyk". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 414/VI

W dniu 4.I. 1933 r.

12577. III. Firma: „Gerszon Noz i S-ka". Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 417/VI

PRZETARG

na dzierżawę młynu wodnego.

Gmina Miejska m. Radoszkowice ma do wydzierżawienia z dn. 18 czerwca 1933 roku na okres 9-letni młyn wodny w pełnym ruchu. Silniki i moc zakładu: turbina jedna systemu „Francisa" mocy w K M.-25.

Młyn posiada urządzenie walcowe, dwie pary kamieni przemiałowych i inne. Przy młynie uruchomić można elektrownię, gdyż obecnie istniejąca elektrownia prywatna po dniu 16 lipca 1933 roku przestaje istnieć na mocy odnośnej umowy.

Kaucja winna wynosić conajmniej jednoroczny czynsz dzierżawny.

Ewentualnych bliższych informacyj udziela w godzinach urzędowych Magistrat m. Radoszkowice.

Pisemne oferty w kopertach zalakowanych z podaniem ceny dzierżawnej, niezbędnych danych o osobie oferenta i ewentualnej referencji oraz wadjum zł. 1000 złożyć należy do dnia 23 maja 1933 r. w Magistracie m. Radoszkowice do godz. 11 ej o której to nastąpi otwarcie kopert

Magistrat zastrzega sobie:
1) **wolny wybór oferenta,**
2) **ew. dokonania osobistego przetargu pomiędzy oferentami po otwarciu ofert i**
3) **unieważnienia przetargu.**

Radoszkowice, 21.IV. 1933 r.

Magistrat m. Radoszkowice.

MIGNON G. EBERHART. 9

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

Kuchnia znajdowała się w południowym końcu domu. Była bardzo duża, ponura i, pomimo, że u niskiego sufitu wisiały dwie latarnie bardzo ciemna. Ogromny komin łączył się przez ścianę z kominem w salonie; na wierzchu stało mnóstwo naczyń, z których szły apetyczne zapachy. Brunker stał leniwie koło okna, z nosem rozpłaszczonym przy szybie; koło stołu uwijała się wysoka kobieta w skromnej, granatowej sukni i białym fartuchu. Przyrządzała jakieś sałaty, nucąc wysokim, prawie dziecinnym głosem coś w rodzaju tra-la-la. Oczywiście musiała to być Aneta. Na odgłos moich kroków urwała w połowie trelu i odwróciwszy się szybko, utkwiła we mnie bladoniebieskie oczy, w których odbił się najwyraźniejszy strach.

— Co pani za jedna? — zapytała wyzywająco jakimś szczególnym akcentem, który, jak się później przekonałam, wypływał z jej francuskiego pochodzenia. Zasadniczo mówiła po angielsku zupełnie swobodnie i poprawnie, z bardzo słabym akcentem i pewnie tylko w chwilach wzruszenia wpadała we francuszczyznę. Była wysoka, tęga, miała dużą, różową twarz bezkształtne usta, przenikliwe spojrzenie, początek worków pod oczami i siwawe włosy, które widocznie zapaszczała, o czem świadczyły nierówne kosmyki, wymykające się z pod trzech grzebieni, wysadzanych kolorowemi szkiełkami.

— Proszę o trochę sody — rzekłem z godnością.

Nie ruszyła się z miejsca. Stała, przyglądając mi się uważnie.

— A, to pani pielęgniarka. A!

Ujęła się pod boki i zlustrowała mnie bezceremonjalnie od stóp do głów. Brukner odwrócił się od okna. Po chwili milczenia zuchwała baba odrzuciła wtył głowę i zaśmiała się wesołym śmiechem, który zbił mnie kompletnie z tropu.

— To ona pielęgniarka — rechotała, spoglądając to na mnie, to na Brunkera. — Pielęgniarka panny Łucji.— Nagle spoważniała i podszedłszy bliżej, zionęła mi w twarz alkoholem.— Niech pani się ma na baczności, bo nasza panna Łucja odgryzie pani głowę. Ciach i już. Jak pająk musze.— Trzasnęła w palce tuż pod moim nosem, powtarzając — Jak pająk musze. Niech pani słucha. Powiem pani sekret. Ona ma żelazne szczęki.

— Jesteście pijani — odparłam ostro. — Dajcie mi sody.

— Co? Ja, pijana? Ano pół Certainement. Ktoby tu nie pił? Niech pani słucha. — Ja piję. Owszem. Ale dlaczego? Bo — w tym domu muszę pić. Wino rozgrzewa zimny żołądek, leczy ręce od drżenia i spędza z oczu cienie i upiory. Co pani tak patrzy? Pani myśli, że ja nie wiem? — Podeszła tak blisko, że uchylając się przed jej gorącym oddechem, cofnęłam się wtył. Widziałam, że była bliska furji. W jej tłustej, świńskiej twarzy oczy zwęziły się w dwie szparki. Ja — Aneta — wiem. Ja wiem. W tym domu jest coś na bakier. Coś, powiadam pani. Czekało. Czekało to pięć lat. Dziś — uspokoiła się nagle. Furja przeszła w nastrój fatalistyczny. Podniosła rzadkie brwi i wzruszając tłustemi ramionami, dokończyła: Zobaczy pani, dziś.

—Nie bredźcie, stara — wtrącił uspakająco Brunker, nie podnosząc powiek. — Niech pani na nią nie zważa. Ona nigdy nie lubiła tego domu.

— Mam lubić? Podła dziura, paskudna dziura. Pluję na to wszystko.

— Przy tych słowach plunęła celnie w ogień, poczem rzekła już z uśmiechem: —Sody pani potrzeba? Zaraz pani. Będzie soda.

Polazła do śpiżarni, trzęsąc się jak galareta. I znów zaczęła nucić swoją dziwną melodję. Oddawszy mi sodę, zajęła się sałatą i jakby o mnie zapomniała. Nie spojrzała nawet, skąd wzięłam wodę. Byłam z tego bardzo rada.

Brunker wrócił do okna.

Wchodząc do hallu, zobaczyłam Juljana Barre'a. Stał koło drzwi pokoju Geralda Frawley'a, pokoju, w którym umarł Hubert.

Drzwi od kuchni zamknęły się cicho, a gruby dywan stłumił odgłos moich kroków. Usłyszałam jak Barre mówił

...nie przeszkadza. Pan zajmie mój pokój a ja pański, Matil może nie wiedzieć, żeśmy się zamienili.

Z pokoju wyłonił się Gerald Frawley w bronzowej, flanelowej piżamie, przy której jego twarz wydawała się jeszcze bledsza, rysy ostrzejsze, usta bardziej zaciśnięte, a włosy czarniejsze.

—Ależ owszem, Julku — rzekł swobodnie.—Nieszczęsne widmo biednego Hubera nie będzie mnie dręczyło — Urwał i dodał szczególnym głosem: — Mogłoby kogoś nawiedzać, ale — nie mnie, Julku. Nie mnie! Roześmiał się jakoś nieprzyjemnie i w tej chwili zauważyli obaj moje nadejście. Przeszłam koło nich z szelestem nakrochmalonego fartucha, czując na plecach ich oczy.

O siódmej Łucja oznajmiła, że jest gotowa do obiadu. Naciągnęła na siebie ciemnoszarą szyfonową suknię z koronkami, w której wyglądała jak wielki pająk, zaczajony na nieostrożną muchę. Przyszło mi to porównanie na myśl w momencie, gdy otwierałam drzwi przed jej wózkiem, prawdopodobnie pod wpływem zuchwałego żartu Anety.

Toalety kaleki dopełniał przydkı garnitur z sardoniksów, kamieni, których nie znosiłam. Miała masę staroświeckich klejnotów, których nigdy nie czyściła, bo wszystkie lepiły się od brudu. Patrzyłam z obrzydzeniem na ciężki naszyjnik, otaczający chude szyjsko, na bransolety, połyskujące na kościstych ramionach i długie kolczyki, chwiejące się w kłapciastych uszach. Żółtobrunatne kamienie przypominały w zestawieniu z ciemną skórą rdzawe centki, jakie się widuje na niektórych jadowitych pająkach. Wszystko to napełniało mnie tem większą odrazą.

W kominku od północy trzaskał duży ogień, w krąg którego ustawiono fotele i szeszlongi. W drugim końcu hallu uwijał się Brunker, ustawiając na stole talerze. Srebrna taca, na której je przynosił, migotała odblyskami płomieni. Idąc za wózkiem kaleki, zobaczyłam, że z pokoju Geralda Frawley'a wyszedł Newell Morse, już ubrany i wszedł do swojego, najbliższego kuchni. Helena Paggi wyglądała oknem na ciemny świat. Pod balkonem siedział koło fortepjanu Lal Killian i bawił się klawiszami. O'Leary, imponująco elegancki w garniturze wieczorowym, siedział nawprost galerji, paląc papierosa. Po chwili ukazał się zpowrotem Nowell Morse i usiadł ciężko na krześle obok O'Leary'ego. Na jego rumianej twarzy malowało się wyraźne znużenie. Ogień na kominku rozniecał w jego jasnych włosach i wypolerowanych szkłach migotliwe iskierki. Zauważyłam ze zdziwieniem, że kiedy zapalał papierosa, którym go poczęstował O'Leary, jego różowa, silna ręka dygotała nerwowo.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp
Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40
Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.